

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

## Kosztuje na cały rok:

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 mark.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
= półrocznie =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

### Pr. III. 21/7

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 13 czasopisma „Przyjaciel Ludu”, z dn. 24 marca 1907 r., na stronie 7-mej w łamie 2-gim i na stronie 8-mej 1-szym łamie, artykuł pod tytułem:

„Z Grybowskiego” zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „gdyż ludzie ci” a kończącym się wyrazami: „największy mason”, znamiona zbrodni obrazy członków domu Cesarskiego z § 64 u. k., że zakazuje się rozszerzenia tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pominiętego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym  
albowiem

autor w artykule tym, względnie inkryminowanym jego ustępie, narusza cześć, winną członkom domu Cesarskiego przez obelżywe wyrażenie się o jednym z jego członków.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Przyjaciel Ludu”, aby uchwałą tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy Senat III.  
Kraków, dnia 23 marca 1907 r.

(Podpis nieczytelny).

## Już czas!

Sądnym nazwaliśmy ten rok. Niezwykłe się on zaczął — ciężką, mroźną zimą, niezwyčajny jego przebieg dotychczasowy. Kalendarz wskazuje wiosnę, po inne lata już zasiewy bywały w pełnym toku, a teraz zasy pyłne na polach i zawieje niby w styczniu. I to wskazuje, że niezwykle to czas.

Opatrzność zatrzymuje prace polne, aby nam dać czas przygotowania się do ważnych zadań, które spełnić mamy. Sama

Opatrzność niejako zmusza nas do wykorzystania dni wolnych od pracy na zgromadzenia przedwyborcze i narady. Bóg chce, aby chłopci przed wyjazdem w pole dopilnowali swoich praw wyborczych i przysposobili się na wybory. W takim stanie rzeczy zastaje nas największe święto nasze Zmartwychwstania Zbawiciela świata. Te okoliczności wywołują w sercach naszych niezwykle, niecoroczne uczucia. W tym sądnym roku, w tej ciężkiej walce o sprawiedliwe chłopskie zwycięstwo wyborcze, i wyzwolenie ludu z niewoli szlacheckiej, więcej niż po inne lata wielka uroczystość Zmartwychwstania Chrystusa jest nam napomnieniem i zapowiedzią, że i my mamy powstać z tej martwoty, która owłada społeczeństwo nasze — z tych krzywd, które Chrystus potępił i zgromił, z tego poniżenia, które Zbawiciel zburzył nauką Swoją, żeśmy wszyscy równi i równe mamy prawa od Boga.

Hej wy niewierni, co zwątpiwszy w ludzkie prawa swoje z psią uległością liżecie ręce, które nas, lud uczyniły niewolnikami garści wielmożów.

Hej wy małego serca co — zatraciwszy wiarę w zwycięstwo prawdy — lękacie się wstrząsnąć i rozerwać kajdany szlacheckiej wszechwładzy, która nas uciska i poniża na każdym kroku;

Hej wy bluźniercy i zwodziciele, którzy



powiadacie, że nic się zmienić nie da, i że Bóg sam ustanowił ten niesprawiedliwy ustrój wata, że panowie bez pracy opływają w dostatki, a lud ciężko pracujący głodem przymiera często;

Hej wy wszyscy, którzy rzucacie na nas ludowców klątwami i prześladowaniami za to, że my chcemy zburzyć niesprawiedliwe rządy i chcemy powstać z poniżenia i być ludźmi równymi innym.

Wszyscy wspomnijcie w dniu Zmartwychwstania Chrystusa, że prawda musi zwyciężyć, choćby ją krzyżowano i grobowym przywalono kamieniem.

Już czas, abyśmy za przykładem Zbawiciela powstałi z grobu niewoli i niedoli. Nie bójmy się wrogów, nie trwożmy się walki.

Blisko dwa tysiące lat, jak nam Jezus Chrystus rozkazał, abyśmy zmartwychwstali, więc już dość martwoty, już czas zmartwychwstania.

Tego Wam Przyjaciele i Bracia przy święconem jajku życzy  
Wasz wierny  
*Jan Stapiński.*

## Chrystus zmartwychwstaje.

Jezus Chrystus zmartwychwstaje:

Pęka powłoka lodowa —

Znika zasłona śniegowa —

Zielenią się pola — gaje!

A z Chrystusem w nowej wiosnie

Podnosi się ludu chmara:

Leży w prochu Polska stara —

Na jej gruzach młoda rośnie:

Znikła Polska staroświecka —

A powstaje Polska nowa —

Polska chłopska i ludowa —

Nie mieszczańska — nie szlachecka!

Chrystus podczas Wielkiej Nocy

Odwala kamień grobowy —

Kamień wielki — granitowy —

I o własnej wstaje mocy!

Tak o własnej wstaje mocy

Polski lud z dawnej ciemnoty —

Uzbrojony w Lachów cnoty

Kruszy kajdany przemocy!

Struchlały straże grobowe,

Co Chrystusa pilnowały —

Co nad grobem Pańskim stały,

Czarne sotnie Pilatowe!

Tak truchleją wrogi chłopskie:

Wszechpolaki — klerykały —

Co nad grobem ludu stały,

Czarne sotnie stańczykowskie!

Nie pomogą czarne mocy —

Lud z ciemnoty sam powstanie —

Będzie ludu zmartwychwstanie —

Będzie święto Wielkiej Nocy!

*Ludwik Młynek, chłop ze Sierczy.*

**Jest tam kamień niemący,  
A ktoś nam go odwali?**

W uroczystość Zmartwychwstania Zbawiciela Jezusa Chrystusa będziemy śpiewali powyższe słowa.

Trzy lata chodził Zbawiciel z uczniami po świecie od miasta do miasta i wołał na Faryzeuszów i przewrotnych arcykapłanów: Biada wam w zakonie biegłym, albowiem obciążacie lud w brzemiona, których unieść nie może, a sami się jednym palcem swym nie dotykacie brzemion.

Masy ludu szły za Nim, bo je uzdrowiał i chlebem karmił i krzyczały Mu w niedzielę: Hosanna Synowi Dawidowemu, rzucając pod nogi oliwne gałązki.

Ale nie długo trwała radość, ten zapal. W Wielki Piątek ten sam lud szydzi ze Zbawiciela i woła: Ukrzyżuj go.

Tak umieli biegli w piśmie przeciw Bogu Jezusowi podburzyć, wmawiając w głupie tłumy, że On wiarę psuje, Bogu bluźni, że jest buntownikiem.

Szatańska przewrotność zatryumfowała na razie, ale ten tryumf był króciuchny. Trzeciego dnia przekonali się zbrodniarze, że prawdę można na razie przytłumić, ale zgubić jej nie można!

Chrystus odwalił kamień i wstał z grobu, czego pamiątkę Kościół chrześcijański z największą radością obchodzi.

A jakież przykład my Bracia Chłopi mamy stąd brać?

Czy dziś także świat prawdy nie prześladowuje?

Czy jej nie spotwarza i tymi samymi zarzutami, jak wtenczas?

— Czy dziś nie robi wielu z nas jak ów motłoch żydowski, który prześladował Chrystusa aż do ostatniego tchu na hańbiącym drzewie krzyżowym.

Czy dziś między nami nie pełno jest Herodów, Judaszów, Anaszów i Kajfaszów — pomyślcie no o tem.

Gdy się nas zjedzie gromada, słyszeć się dają narzekania na nędzę itp.



I radziłyśmy zmartwychpowstać z tego snu odwiecznego. A jednak pomyśleliśmy dobrze, cośmy to zrobili, aby choć według sił dołożyć jedną cegielkę pracy do tego szczęścia.

Mamy równe głosowanie, ale dużo z nas nad tem nie pracowało. Czekamy, aby nam ktoś odwalił ów kamień od drzwi grobowych. Ale my ten kamień musimy sami odwalić, nie oglądając się na samolubów, którzy mieli tyle czasu i sposobności pomódz nam, a nie zrobili tego. Więc niechaj przy nadchodzących wyborach nie upadnie żaden kandydat Stronnictwa Ludowego!

I posłowie z tego tylko Stronnictwa będą pracować nad odwaleniem kamienia grobowego.

Dajmy dowód, że my też ludźmi i też pragniemy swego zmartwychwstania.

Ludu galicyjski chcąc zmartwychwstać, musisz podobnie, jak Chrystus Pan mieć Wielki Piątek, a słyszę i widzę — masz go rzeczywiście. Nikt inny, tylko my chłopie musimy wziąć się do pracy razem, a gdy nasi przeciwnicy będą widzieli, że bez nich dajemy sobie radę, przyłączą się do nas i przyspieszą nasze zmartwychwstanie. — A wtedy zaśpiewamy pełną piersią chłopską.

Wesoły nam dziś dzień nastał,  
Którego z nas każdy żądał.

Otrzyjcie już łzy chłopcy,  
Wyrzucicie z serca tęsknoty!  
Przy wyborach się skupiacie  
A zwyciężycie.

*Stanisław Szalony*  
z Bratkowic pow. Rzeszów.

Nad nędznymi się zmiłował,  
Piekielne mocy zwojował,  
Nieprzyjaciela podeptał,  
Alleluja!

O Jezu Chryste, Ty uosobienie miłości i dobroci, bez iskry samolubstwa, Synu Boga Wiecznego zlitowałeś się nad cierpieniem biednych ludzi i zstąpiłeś na ziemię, aby ich uszczęśliwić i tu za życia i po śmierci.

Żyłś z biedakami, walczyłś w ich obronie ze strasznym egoizmem Faryzeuszów-panów i z bezczelną przewrotnością Sadyceuszów-mędrków. Za to musiałś straszną śmierć przecierpieć.

O Boże Zmartwychwstały! Wnet nastali źli ludzie, hańbiący i Twój znak święty i Twoje Wielkie Imię.

Twoi Jezu wyznawcy zanieśli ludom Ameryki zamiast miłości i błogosławieństwa straszną

niewolę, chorobę ospę i gorzałkę, która wytepila całe państwa.

Twoi Chryste wyznawcy wytepili łagodnych mieszkańców wysp Kanaryjskich do szczytu. — A w kraju działy się takie gwałty i mordy, że natchnieni poeci Petrarka i Dante wzdychali do rzymskich, pogańskich czasów.

Twoi Boże wyznawcy, jako rycerze krzyżowi byli strasznymi katami dla wszystkich ludów.

Twoi wyznawcy prawosławni zanieśli szczęśliwym ludom Syberji okropną niewolę, obrzydliwą chorobę i gorzałkę, wskutek czego tam już wyginęło kilka plemion, a inne są na wymarciu w strasznej zgniliznie.

A teraz to jest bolesne, że nam Ciebie Panie Boże, Doskonałości przedwieczna, wcale naśladować nie wolno. Bo jeżeli jaki ksiądz Twoim przykładem żyje z ludem, ten lud oświeca i w jego obronie przeciw możnym walczy, bywa wyklęty albo prześladowany i pozbawiony chleba.

Jeżeli jaki nauczyciel istotnie dla dobra i oświaty ludu pracuje, bywa karany i przeniesiony na podłe miejsce.

Jeżeli jaki urzędnik, by się z ludem wdawał i pouczał go, jak się ma bronić przeciw nadużyciom możnowładców, ten może stracić posadę za to, że naśladował Chrystusa Pana, że błędącym drogę wskazywał.

Spraw Panie Boże, abyśmy, martwy proch, względem ciebie byli naprawdę owcami, ale nie względem równych nam grzesznych ludzi. Wszak Ty powiedziałeś do św. Piotra: »Paś owieczki moje«, ale nie powiedziałeś »paś owieczki swoje«,

*Antek z Ostrysza.*

Do pracy! Minał czas przemocy,  
Przyszłość nam lepszy zgotuje los!  
Dość już spania w twardej niemocy  
Niech lud się ocknie, niech dziś ma głos.

Wiek! on szedł za przewodnikiem,  
Lecz ten przewodnik marnie go wiódł,  
Dziś sam niech idzie, bo niewolnikiem  
Być nie wolno, i kark się już zgniótł,  
I chłop człowiekiem — wart jakichś »cnót«!

Do pracy zatem wraz!  
Pochwyćmy hasło to  
A minie nędzny przeklęty czas,  
I zginie wszelkie zło!

*Jeden.*

## Odezwa do Braci Włościan.

Prawdziwa siła leży w ludzie wiejskim  
I w chwilach decydujących głos wyjdzie od niego...  
*Michalewicz.*

Kochani Ojcowie i Bracia! Byliście świadkami niecných intryg, jakich się względem Was dopuszczała klika szlachecka współ z centrowcami i wszechpolakami podczas walki o wprowadzenie równego, bezpośredniego i t. d. prawa głosowania do Rady państwa. Widzieliście po ilu trudach udało



się wkońcu doprowadzić do tej tak dla Was ważnej i rozstrzygającej o Waszym losie reformy. Stańcyzy poznali Waszą siłę i energję, jaką okazujecie w tym czasie, poznali Wasz wyższy poziom oświaty i pragną ją teraz obniżyć przez wprowadzenie dwutypowych seminarjów nauczycielskich, których celem ma być dostarczenie nauczycieli o wyższem wykształceniu dla miast, o niższem zaś dla wsi. Wiecie bowiem, że nauczyciel wywiera bezpośredni wpływ na Wasze dzieci, a im ten nauczyciel jest więcej wykształcony, tem skuteczniej będzie mógł pracować dla młodego pokolenia, którego dobro najwięcej Wam leży na sercu.

Zwracamy się przeto do Was, nasi Ojcowie i Bracia Włościanie, którzy zawsze byliście przychylni nauczycielstwu ludowemu, bo wiecie, że ono pragnie tylko Waszego dobra i nie chce dopuścić do tego, ażeby zgraja szlachetnie urodzonych potomków Targowiczian brała Was w swoją opiekę i okuła znowu w kajdany pańszczyźniane. Nie przewidujecie może niecných zamiarów tych panów, którzy przez podział seminarjów nauczycielskich chcą obniżyć oświatę ludową, bo wiedzą, że gdy lud zmądrzeje, to wtenczas wymierzona im zostanie słuszna sprawiedliwość, a »błękitna krew« straci na barwności. Ta myśl spędza im sen z powiek i dlatego też dążą oni wszelkimi sposobami do utrzymania się na dawnym piedestale przynajmniej w galicyjskim Sejmie, bo że stracili wpływ w Radzie państwa chyba na zawsze, to nie ulega wątpliwości.

Ażeby tego dokonać chcą oni, jak powyżej wspomnieliśmy, obniżyć oświatę ludu wiejskiego.

I może się im ta sztuczka udać, bo na obecnej sesji sejmowej przeszedł wniosek posła Bobrzyńskiego, według którego seminarja nauczycielskie niższego typu mają kształcić nauczycieli przeważnie w nauce gospodarstwa. Gdy taki nauczyciel »niższego typu« znajdzie się na wsi, prawda, że będzie mógł wiele udzielić wiadomości gospodarczych wieśniakowi, ale chyba nie dziecku siedmioletniemu, bo teoria gospodarstwa będzie stanowczo nieprzystępna młodym umysłom, a o praktyce nie może być mowy wobec słabego jeszcze organizmu dziecka. Jeżeli zaś ta »trójca galicyjska«: stańcyzy, wszechpolacy i centrowcy chce faktycznie podnieść Galicję ekonomicznie, to niechże pomnożą szkoły rolnicze, a te z pewnością podołają swemu zadaniu, ludowi zaś wiejskiemu niech nie odbierają ważności korzystania z nauki historii, geografji i innych pożytecznych wiadomości.

Ci niby-to przodownicy narodu polskiego w Galicji ronią krokodyły iży na temat straconej ojczyzny, zatrąty obyczajów i tradycji polskiej, ale z czytanek polskich dla szkół wiejskich poustawiali ustępy traktujące o przeszłości naszej, a natomiast umieścili niektóre ustępy, zabijające w dzieciach ducha narodowego.

Wprowadzeniu języka niemieckiego do szkół wiejskich może także ci panowie widzą głębsze unarodowienie ludu polskiego?

Myślimy, że nie, bo gdy dziecko zajmował

się będzie gospodarstwem i językiem niemieckim wyłącznie, to prawdopodobnie na język polski zabraknie czasu.

Ta klika zbankrutowanych szlacheiców, ci co lud biedny przez siedmset (700) lat trzymali w niewoli pańszczyźnianej, występują dziś nibyto w jego obronie i dają mu to, co jest dla niego wprost zabójcze...

Nas, jako Waszych synów i braci boli każdy cios wymierzany przeciw Wam i chcemy właśnie zwalczać ten potworny system pedagogiczny i pracować, aby zabijać ten zgubny wpływ, jaki chce wywierać na Was stańczykierja ze swoimi fagasami wszechpolskimi. O Centrum ludowem wspominać tu nawet nie będziemy, bo wiecie wszyscy dobrze, że ono z »lampiarzem« na czele sprzeciwia się każdej wolniejszej myśli.

Prosimy więc Was, Kochani Ojcowie i Bracia Włościanie, abyście byli przygotowani na odparcie tego podstępного ataku na chłopską swobodę, gdy przyjdzie stosowna chwila.

Miejmy nadzieję, że słowa naszego nieśmiertelnego wieszczą spełnią się w najbliższej przyszłości i w chwili decydującej głos wyjdzie od ludu.

*Kandydaci seminarjum nauczycielskiego.*

## Zgromadzenia okręgowe.

*W Dębicy* odbędzie się ponowne zgromadzenie Delegatów »Gminnych Komitetów Wyborczych P. S. L.« *dnia 6. kwietnia b. r. o godzinie 11 rano* — z okręgu Brzostek-Pilzno-Dębica-Ropczyce-Sędziszów — dla rozpatrzenia zarzutów wniesionych przeciw przebiegowi zgromadzenia z 14. marca b. r. Delegowany na to zgromadzenie poseł Stapiński.

*W Samborze* — przypominamy — odbędzie się zgromadzenie Delegatów z okręgu Sądowa Wisznia-Rudki-Komarno-Sambor-Starasól — *dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe* w domu p. Władysława Popiela. Delegowany na to zgromadzenie poseł Stapiński.

*W Tarnowie*, w sali Hotelu polskiego (tuż koło dworca kolejowego) zgromadzenie Delegatów z okręgu Dąbrowa-Żabno-Radomyśl-Mielec *dnia 7. kwietnia b. r. o godzinie 2 po południu*. Delegowani na to zgromadzenie p. Michał Olszewski i dr. Szymon Bernadzikowski.

*W Limanowie* zgromadzenie Delegatów z okręgu Czarny-Dunajec-Nowy Targ-Krośnice-Mszana dolna-Limanowa w poniedziałek *dnia 8. kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe*. Punkt zborny u p. Stańczewskiego. Delegowany p. Michał Olszewski.

*W Lubaczowie* zgromadzenie Delegatów okręgu wyborczego Jarosław-Radymno-Pruchnik-Lubaczów-Cieszanów w sobotę *6. kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe*. Delegowany p. Jan Kubik.

*Delegaci z okręgu Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa* zgromadzą się ponownie w niedzielę



**7. kwietnia** b. r. w Kolbuszowy, o godzinie 1 po południu. Punkt zborny w domu p. Juliana Ptaszyńskiego. Delegowany p. Stapiński.

W Chrzanowie odbędzie się zgromadzenie Delegatów okręgu Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki w niedzielę **7. kwietnia** b. r. o godzinie 2 po południu. Delegowani dr. Franciszek Bardel i Jan Kubik.

Przypominamy, że w zgromadzeniach tych mogą uczestniczyć tylko Delegaci Gminnych Komitetów Wyborczych P. S. L., którzy niezawodnie raczą przybyć.

Zjazdy w Tarnopolu i Czortkowie będą później wyznaczone.

Szczęść Boże!

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego:

*Jan Stapiński*

przewodniczący.

*Jan Kubik*

*Michał Olszewski*

zastępcy przewodniczącego.

*Dr. Franciszek Bardel*

*Franciszek Wójcik*

sekretarza.

## Nasi kandydaci na posłów.

Na zgromadzeniach okręgowych Delegatów »Gminnych Komitetów Wyborczych Polskiego Stronnictwa Ludowego« wybrano dotychczas następujących kandydatów na posłów:

1. W okręgu Jordanów-Maków-Sucha-Żywiec-Milówka.

Stanisław Szczepański, aptekarz z Zabłocia.

2. W okręgu Biała-Kenty-Oświęcim-Andrychów.

Jan Kubik, rolnik z Janowio.

3. W okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Franciszek Wójcik, rolnik z Wycląż.

4. W okręgu Wadowice-Zator-Kalwarja-Myślenice-Skawina.

Andrzej Średniawski, rolnik z Górnejwsi.

5. W okręgu Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz-Brzesko.

Adam Ruebenbauer, wicemarszałek z Bochni.

6. W okręgu Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn.

Michał Olszewski, rolnik z Lusławic.

7. W okręgu Gorlice-Biecz-Jasło.

Jakób Madej, rolnik z Ujazdu.

8. W okręgu Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów.

Jan Stapiński, redaktor »Przyjaciela Ludu«.

9. W okręgu Brzozów-Tyczyn.

Antoni Bomba, rolnik z Budziwoja.

10. Na okręg Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne.

Jan Stapiński, redaktor »Przyjaciela Ludu«.

11. Na okręg miejski Brzeżany.

Dr. Jan Hoser, radca sądowy.

12. Na jeden okręg miejski we Lwowie.

Jan Soleski, dyrektor szkoły.

Te kandydatury są już stanowczo ustalone, więc wzywamy wszystkich Przyjaciół, aby z całą usilnością za tymi kandydatami agitację rozwinęli.

## Przygotowania do wyborów.

W niedzielę **7. kwietnia**, jako w dniu »Święta Ludowego« raczą wszystkie »Gminne Komitety Wyborcze P. S. L.« urządzić jak najliczniejsze zgromadzenia przedwyborcze — każdy w swojej gminie. W tym roku najlepiej w ten sposób uczelmy pamiątkę zwycięstwa kosynierów chłopskich pod Racławicami. O przebiegu tych zgromadzeń prosimy nas zawiadomić korespondentkami.

**Bezwzględne pretensje.** Na okręg wiejski Jarośław-Pruchnik-Radymno-Cieszanów-Lubaczów stawia »rada narodowa« kandydaturę p. Włodzimierza Kozłowskiego, obszarnika, byłego sternika centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych — najzjadlejszego przeciwnika równych praw dla ludu. Smutne to światło rzuca na ten okręg, że tam spodziewa się zwycięstwa p. Kozłowski. Chłopi zarówno polscy jak i ruscy powinni się zjednoczyć i dołożyć wszelkich starań, aby przekonać dumnego pana, że umieją odpłacić pięknem za nadobne. Byłby to wstyd niesłychany dla ludu — gdyby p. Kozłowski za swoje wrogie stanowisko otrzymał mandat poselski z rąk chłopów. Spodziewamy się, że p. Kazimierz Jampolski nie dopuści do tego poniżenia ludu.

**Dobry pomysł.** Dnia 22. bm. odbyło się w Sanoku zgromadzenie delegatów »Gminnych Komitetów P. S. L.«. Przybył na to zgromadzenie jako delegat Głównego Zarządu Wyborczego P. S. L. poseł Stapiński, aby zbadać pogłoski co do zdrady p. Fidlera. Niestety, okazało się, że pogłoski o odstąpieniu p. Fidlera były prawdziwe, gdyż mimo wzywania przez różnych ludowców, p. Fidler nie miał już odwagi stanąć przed sądem ludu. W ten sposób p. Fidler przyznał się do zdrady i dał dowód, że przeszedł do obozu naszych wrogów, licząc na mandat z ręki »zdrady narodowej«. Mamy nadzieję, że za tę zdradę otrzyma p. Fidler zapłatę od ludu rychło przy wyborach.

**Z Pilzneńskiego.** Dnia 11/3 b. r. odbył się w sąle Rady powiatowej w Pilźnie — wiec powiatowy zwołany przez ludowców pilzneńskiego powiatu w którym wzięło udział do trzystu gospodarzy prawie ze wszystkich gmin, oraz zaproszonych kilku sąsiadów wyborców z Ropczyckiego. Posiedzenie zagałę ludowiec Krajewski z Błaszki, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego i sekretarza. Z porządku dziennego wiecu pierwszy referował Babcz o sprawach lud dotyczących — w szczególności w obecnej ważnych chwil. Drugi referent Jedynak dobitnie i żywo przedstawił zgromadzonym nową ustawę wyborczą i określił jej znaczenie dla ludu — przyczem sa



znaczył walkę »Koła polskiego« przeciw tej reformie i skreślił fałszywą politykę stronnictwa księżopafńskiego, wśród czego z konieczności musiał wydać parę nie bardzo pochlebnych sądów pod adresem wodzirejów i filarów tegoż stronnictwa, co znowu nie musiało być troszkę przyjemnem obecnemu na sali p. Szczeklikowi, burmistrzowi miasta Pilzna, a bratu księdza doktora, narzucanego nam na kandydata, gdyż w podnieconych słowach napadł na mowy poprzednich i krytykował mdło i głupio Stronnictwo Ludowe, zarzucając mu, że jest niekatolickie i t. p. brednie — zachwalając zaś Centrum i ks. Stojałowskiego — sprawił na sali trochę gwaru i ruchu wśród ludu, który o tem słuchać nie chciał — i wywołał szczerzy śmiech. B. poseł Warzecha z Jodłowy rzucił mu w oczy odpierając zarzut p. burmistrza co do niekatolickości P. S. L. (»Pan burmistrz bronisz Stojałowskiego, a przed paru laty sam chciałeś wyrzucić go przez okno z sali wiecu — rzekł p. Warzecha). Zarzuty p. Szczeklika odparł cięto i wyczerpująco Jedynak a p. burmistrz, który prawdopodobnie miał zamiar z pomocą kilku nieproszonych gości rozbić wiec przez przeszkadzanie w mowach, po przeczytaniu mu §§. 15 i 16 nowej ustawy o zgromadzeniach, cichaczem opuścił salę. Następnie zgromadzenie odbyło się zupełnie spokojnie i imponująco. Przemawiali p. Przetacznik z Pilzna, który bardzo wymownie odparł zarzuty centrowców przeciw nam i omówił stanowisko »Rady narod.« Babicz i Krężel wzywali do zawiązywania gmin. Komitetów wyborcz. i wyślania delegatów na okręgowe zgromadzenie przedwyborcze do Dębicy. Krajewski wskazywał, co zrobili, a czego nie i dlaczego — a co zrobić mogą posłowie ludowi, gdy tylko będzie ich więcej i szczerze sprawie oddanych. Kaczka z Jodłowy protestował mylnie zapatrywanie niektórych ludzi, że chłop nie może być posłem, bo nie umie po niemiecku i t. p. Staniszewski z Bukowy wykazując, jak wielkim darem jest nowa ustawa wyborcza — wzywał do strzeżenia tego daru i korzystania najlepszego z niego i zawsze pod sztandarem P. S. L. Siwula z Ropczyckiego popierając mowę poprzedniego — wzywał do koniecznego tworzenia Komitetów gm., do gruntownej pracy w każdej gminie i organizacji łącznej i ściślej. Następnie wybrano w gminach, w których tego dotąd nie uczyniono — delegatów na wiec do Dębicy i przystąpiono do wyboru Powiatowego Komitetu Wyborczego, w skład którego weszło przeszło trzydziestu gospodarzy i p. Piotr Przetacznik jako przewodniczący. Na wniosek akad. Kolbusza uchwalono jednogłośnie żądać czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu oraz wszystkich ciał autonomicznych, uchwalono domagać się przymusowej asekuracji, oraz zaprotestowano przeciw niepodzielności gruntów, narzucaniu policji starościńskiej i tworzeniu gmin zbiorowych, a na wniosek p. Przetacznika wyrażono posłowi Stapińskiemu cześć i podziękowanie za dotychczasową pracę i dano Mu zupełne votum afluencji — poczem po odśpiewaniu »Jeszcze Polska nie zginęła« w podniosłym nastroju, z nadzieją

i otuchą w zwycięstwo dobrej swej sprawy uczestnicy rozeszli się spokojnie do domów. *Jeden.*

Ruch przedwyborczy w ziemi krakowskiej. Franciszek Wójcik, wójt z Wyciąż urządził w przeciągu kilku tygodni 1907 r. 34 zgromadzeń w okręgu wyborczym, Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce. Mianowicie: w Brzeziu, Kobyłanach Kościelnikach, Prądniku Czerwonym, Woli Justowskiej, Wolicy, Wroźenicach, Zabierzowie, Rajska, Piskach wielkich, Brzegach, Czochołwie, Grabin, Kokotowie, Koźnicach wielkich, Lednicy górnej, Małej wsi, Mietniowie, Przebieczanach, Przewozie, Raciborsku, Rybitwach, Sierczy, Czarnochowicach, Sygnezowie, Węgrzeczach, Zabawie, Zakrzowie, Zagórz, Gdowie, Kawcu, Podolanach, Raciechowiecach i Dobczycach. Prócz tych, krakowscy akademicy ludowcy odbyli zgromadzenia w Czaławiu, gdzie zorganizowali Komitety gminne P. S. L. z 4 gmin. Na te zgromadzenia przychodzili ludowcy miejscowi i z okolicznych gmin tak, że bywało nieraz zgromadzonych od 100 do 600 gospodarzy. Na każdym zgromadzeniu, zawiązano Komitety Gminne P. S. L. 3 lub 4.

Widocznem było, że cała ludność na gromadzeniach żywo interesowała się nową reformą wyborczą i przyszłymi wyborami. Z wielką też radością oświadczało się każde zgromadzenie za Polskiem Stronnictwem Ludowem i dawało wyraz, że tylko na kandydata ludowca odda swe głosy przy wyborach 17. maja. Pomimo, że socjaliści w swoim piśmie »Prawie Ludu« wymyślali na ludowców, pisząc podłe kłamstwa, to jednak lud nie da się socjałom brać na plewy, nie wierzy im, że podarują chłopom lasy i grunta darmo, i nie wierzy, że będą rosły śliwki na wierzbie. Wie już dziś każdy włościanin uboższy czy bogatszy, że tylko w Polskiem Stronnictwie Ludowem jest dla niego miejsce, bo ono interesów mieszkańców wsi ucziwie i najlepiej bronić potrafi, bo na wiejskim ludzie się opiera i jego interesów broni bez obłudy.

Wszędzie na zgromadzeniach słyszano największe oburzenie na tak zwane »centrum«, które jako nowy złepek chce mandaty poselskie do Wiednia wydrzeć i wyludzić od chłopów po to, by swoich interesów bronić i piąć się do góry na barkach chłopskich, jak się pięli przez 40 lat ich przyjaciele stańczycy.

*Ludowiec z Wielickiego.*

Gostwica, pow. Nowy Sącz. Podpisany donosi, że 17. marca odbyło się poufne zgromadzenie w tutejszej gminie w domu Józefa Migacza pod przewodnictwem Wojciecha Migacza, celem utworzenia Komitetu Gminnego P. S. L. Komitet Gminny ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczącym i delegatem na Zjazd okręgowy wybrano Wojciecha Migacza, zastępcą Wojciecha Kasprzyka a sekretarzem Józefa Loreczyka, prócz tego weszło do Komitetu 20 gospodarzy — wyborców. Po wzajemnem pouczeniu się o nowej ustawie wyborczej, postanowiono trzymać się solidarnie Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przy tej sposobności miło jest nadmienić, że zaproszeni licznie przybyli na zgromadzenie, co



jest dowodem pojmowania doniosłości tak ważnej sprawy przez tutejszych włościan.

*Wojciech Migacz.*

Mirocin, pow. Przeworsk. Dnia 17. marca odbyło się w kancelarii gminnej zgromadzenie wyborców wsi Mirocin, Rozbór i Mackówka w liczbie około 300. Zgromadzenie zagał obywatel Jan Haładej. Na przewodniczącego zaproszono p. A. Wojtaszka, miejscowego wójta, na zastępcę J. Haładeja, na sekretarza J. Wolanusa. Referował p. Miron Konrad z Drohobycza, który przedstawił dolę chłopską od początku ery historycznej, kładąc główny nacisk na podstępny szlacheckiej kliki, związanej w »Radzie narodowej«, sklejonej z grabieżników chłopskich mandatów, poczem zapelował do zgromadzonych, aby przy obecnych wyborach do parlamentu zorganizowali się tylko pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego i tylko z tego Stronnictwa posta wybierali, ponieważ tylko ono broni interesów upośledzonego i wyzyskiwanego ludu.

Po referacie zabrali głos p. H. Zakman, syn miejscowego dzierżawcy obszaru hr. Potockiego, w obronie szlachty i z potępieniem wolnościowych ruchów chłopskich, na co dał mu tak ciętą odpowiedź p. M. Konrad, że niefortunny obrońca obszarników dał znać nogą i więcej nie powrócił... Następnie przemawiali włościanie: p. Jan Pędziński, przewodniczący miejscowego Komitetu wyborczego, p. A. Ostrowski, p. J. Haładej, akademik J. Ziatyk, którzy wszyscy zgodnie z referentem potępiłi gospodarkę rządzących sfer konserwatystów i związanej z niemi części duchowieństwa i przedstawili w należytem świetle oszukańcze zapobiegłi i matactwa wszechpolaków i centrowych fagasów. Wreszcie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Włościanie z Mirocina, Rozborza i Mackówki, powiatu przeworskiego, zebrani 17. marca 1907; 1. postanawiają przy nadchodzących wyborach do Rady państwa oddać swe głosy na kandydata postawionego z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego i zaznaczają wyraźnie, iż popierać będą tylko tego, który z osławioną »Radą narodową« nie wspólnego mieć nie będzie. 2. Wzywają do solidarnego w wskazanym kierunku działania wszystkie gminy okręgu wyborczego Przeworsk-Lanćut i Łęzajsk. 3. Żądając od Sejmu rychłego wprowadzenia równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu i Rad gminnych, a zniesienia zupełnie zbytecznych Rad powiatowych.

Na koniec zawiązano Komitet wyborczy w gminie Rozborzu z 10 członków pod przewodnictwem p. Antoniego Wojtana i wybrano delegata na Zjazd okręgowy w Rogórznie. Nadto przyznano żądania Rusinom do utworzenia uniwersytetu ruskiego, a potępiają podburzycieli do awantur w uniwersytecie lwowskim.

*Komitet Wyborczy Miejsowy.*

Z Łęzajowskiego. Dnia 7 bm. odbyło się zebranie w gminie Oparówka w domu p. Mikołaja Pasternaka przy współudziale gospodarzy naszej wioski. Zgromadzeni wysłuchali ze sku-

pioną uwagą referenta p. Stanisława Hoima, który w słowach, tchnących szczerością i zapałem, omówił gruntownie sprawę wyborów. Podniosły nastrój zebranych był oznaką, że słowa padły na podatną glebę, że gospodarze nasi zainteresowali się sprawami własnymi — ludowemi.

W dzisiejszej chwili przełomowej wszyscy ochłopi powinniśmy działać, bo nie czas nam dzisiaj założyć ręce, czekać i mówić — »niech ta inni robią, mamy czas«, bo jakoż by nam smakowały owoce pracy innych? Zasada, że chłop tak Rusin, jak Polak powinien się znaleźć pod sztandarem P. S. L., znajduje u nas skuteczny odzew. Oparówka nie została w tyle — na wzór sąsiednich wiosek założono u nas Komitet Gminny P. S. L., złożony z 7 członków pod przewodnictwem p. Franciszka Gruszki. Delegatem wybrano p. Mikołaja Pasternaka.

W gminie zaś Wysoka zebrany Komitet Gminny po omówieniu bardzo ważnych spraw wyborczych, wybrał z pośród siebie delegata, którym został Jan Niemiec. *Szczery Ludowiec.*

Brzyski, pow. Jasło. Ludowcy z Brzysk zwołali onegdaj zgromadzenie w swej gminie. Przewodniczyli Jan Krajewski z Błazzkowej i wójt Nowak, sekr. był Jan Madejczyk. Przemawiali Gajda, Madej, Krupiński, Madejczyk. Zabrał też głos i ksiądz atakując ludowców. Odpowiedzieli mu na to dobrze mowcy ludowcy. Po doskonałej mowie Jana Krajewskiego o działalności czterech posłów-ludowców, zgromadzenie zakończono odśpiewaniem »Boże Ojczy Twoje dzieci«. *Jeden.*

Z Jasielskiego. Odbyło się w tym miesiącu publiczne zgromadzenie w Sowinie zwołane przez Jakóba Madeja. Zgromadziło się przeszło 100 włościan do starej szkoły. Zagał Madej, przewodniczył Parkosz i wójt, sekretarzował Stasiowski Jan. Przemawiali Madej, Parkosz Tomasz, Jan Madejczyk, Wojciech Gajda i Bosak z Brzyszcza k. Wybrano Komitet z 14 gospodarzy. Przewodniczącym i delegatem Jan Stasiowski. Oświadczone się za kandydatem Stronnictwa Ludowego. S.

Podkamień, pow. Brody. Dnia 6 marca b. r. odbyło się u nas zgromadzenie w domu p. Michała Walichnowskiego, na którym po przeczytaniu »Przyjaciela Ludu« i po przemówieniu p. Jana Adamskiego w sprawie łączności ludu tak polskiego jak i ruskiego w jedną armję przy nadchodzących wyborach do Rady państwa pod sztandarem Ludowców, przystąpiliśmy do zawiązania Gminnego Komitetu P. S. L., w skład którego weszło 24 członków. Przewodniczącym wybrany p. Antoni Pruss, zastępcą p. Dominik Skwarczyński, sekretarzem Józef Śnieżyk, skarbnikiem Jędrzej Pruss. Delegatem na zgromadzenie okręgowe wybrany Jan Walichnowski.

Bieniawa, pow. Podhajce. W odpowiedzi na zapytania w Nr. 12 »Przyjaciela Ludu« z dnia 17 marca b. r. donoszę, że w tej gminie jest 300 wyborców, połowa Rusinów, a Polaków li tylko mniejsza część — i to po rusku mówią. Jest to rodzaj mieszany, a naszych Polaków można by prędzej nazwać Rusinami obrządku rzymsko-kat. Na polską stronę można się spodziewać około 120



głosów, miejsce głosowania jest Bieniawa, do której należeć będzie jeszcze dwie gminy Siemikowce i Rakowiec. Rada gminna w mniejszej części są Rusini (wójt i gminny pisarz Rusini).

W okręgu Buczacz-Podhajce ze strony Rusinów kandydują pop rusiński ze Złotnik Sendecki, a zbija go zatrudniony w redakcji „Dziś” we Lwowie kandydat Budzynowski; z polskiej zaś strony konserwatyści i księża przedstawiają jakiegoś radcę powiatowego, a narodowi demokraci chcą kandydatem ogłosić Tomasza Bieniawskiego, c. k. urzędnika pocztowego na posadzie w Wiedniu. Jest on synem włościanina z tutejszej gminy.

*Michał Borgiel*

**Z Rzeszowskiego.** Dnia 20 b. m. odbył się wiec w Stobiernej w kancelarii gminnej, przy udziale 80 włościan. Obecny na zebraniu był ks. proboszcz Maki. Hajduk oraz kilku nauczycieli. Po zagajeniu zebrania wybrany został przewodniczącym Marek Dębowski wójt, zastępcą Jan Lecnar, a sekretarzem Mateusz Nędza. Następnie Walenty Tomaka objaśnił zebranym z jakiego obozu tutaj przybył, co to jest Polskie Stronnictwo Ludowe, w jakim kierunku pracuje, następnie wykazawszy hańbiące czyny Szajera, tutejszego posła (co zebrani z wielką uwagą wysłuchali) oraz wyjaśniewszy postępowanie przy wyborach, zakończył przemówienie postawieniem stosownych rezolucyj. Następnie odbyła się dysputa. Ks. proboszcz oświadczył, że Stronnictwo Ludowe nie będzie popierał, ludność jednak przychyliła się do Stronnictwa Ludowego.

Dnia 19 b. m. odbyło się także zebranie w Jasionce u gospodarza Ignacego Szybistego, którego wybrano przewodniczącym, zastępcą Augustyna Janickiego, a sekretarzem Wincentego Wisza. Przemawiał również Walenty Tomaka.

Dnia 18 marca odbyło się zebranie we Wsokiej. Rezolucje uchwalono na obu ostatnich zebraniach te same co na pierwszym.

**Rzezawa, pow. Bochnia.** Narodowi demokraci czyli wszechpolacy chcieli koniecznie w naszej gminie założyć swoje „Koło Przedwyborcze”, żeby móżdż psuć robotę ludowcom. Byli oni u nas 12. bm., nawygadywali się co niemiara na ludowców, naprosili się ludzi, żeby kto wstąpił do ich „Koła gminnego”, ale na szczęście nie znalazł się ani jeden taki chłop, coby uwierzył tym wszechpolsko-ścińczykowskim obietnicom i zapisał się do jakiegos ich „Koła”. Zaś 17. b. m. przybył nawet do nas nauczyciel gimnazjalny (zapewne Skoczyła Red.) wszechpolak i też się dużo nas nablażał, żeby przystać do wszechpolaków. Też nie nie wskórał i odjechał znów z niczem. Wtedy to zaczęli wszechpolaki wymyślać na centrowców a centrowcy i nie-centrowcy przejrzawszy zamiary wszechpolaków, uznali wszyscy nawzajem, że najlepiej zrobić, jak będą popierać kandydaturę na posła ludowca p. Adama Ruebenbauera, wice-marszałka powiatowego z Bochni. Tak więc wskutek kłótni wszechpolaków z centrowcami dużo się poprawiło naszemu Stronnictwu Ludowemu.

*Oczytnik „Przyjaciela Ludu”.*

**Polanka, pow. Krosno.** Dnia 17/III odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, w domu gosp. Pawła Bembna. Zgromadzonych było około 200 gospodarzy w tem byli także z Białobrzeg i z Toroszków. Przewod. Jan Jastrząb, zast. Jan Bemben z dołu, sekretarz Fran. Żółna z Białobrzeg. Zgromadzenie zagała przewodniczący. Potem zabrał głos Fr. Szmyd z Toroszków i referował o kłicie dotychczas rządzącej. Fran. Żółna objaśnił ustawę wyborczą. Potem przemawiali J. Hejnar i Zajdel z Toroszków. P. Parfiński z Krosna wykazał szczegółowo zgubną politykę szlachty i przymierzeńców, tudzież potrzebę samoobrony uciskanego ludu — a to przez skupianie się pod sztandarami P. S. L.

Komitet P. S. L. został wybrany z 8 członków. Delegatem na Zjazd okręgowy Kom. P. S. L. — Jan Jastrząb.

*Szczęść Boże!*

*Komitet.*

**Obydów, powiat Kamionka Str.** W ruchu ludowym, jaki w ostatnim roku ogarnął tyle powiatów i wiosek galicyjskich i nasza gmina nie jest w tyle i rusza się żwawo do pracy politycznej i organizuje pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dnia 17 bm. odbyło się u nas w domu Antoniego Białowasa poufne zgromadzenie przy licznych udziałach gospodarzy naszej wioski i sąsiedniej wioski Jagoni. Obrady rozpoczął przemową Józef Zbroniec, przewodniczył Antoni Jakobsche, wójt z Obydowa, zastępcą był Józef Zbroniec, sekretarzem Filip Semer z Jagoni. Stanisław Zbroniec przemawiał za zniesieniem notariuszy, domagał się, aby te czynności przydzielić c. k. Sądowi; Wojciech Rudyk przemawiał o jedności i przedstawił, że wszystko chłopstwo powinno iść ręką w rękę, jak jeden mąż, za ludowym kandydatem, a tylko w ten sposób może lud zwyciężyć. Potem Filip Semer objaśnił mowę Stanisława Zbrońca w sprawie notariuszów. Komitet P. S. L. wybrano z 12 gospodarzy, na zjazd okręgowy wybrano Józefa Zbrońca, Wojciecha Rudyka z Obydowa i Jerzego Jakobschego z Jagoni. Na tem posiedzenie zakończono.

*Antoni Jakobsche, Filip Jakobsche, z Jagoni, wójt z Obydowa, przewodn. sekretarz.*

**Z Kolbuszowskiego.** W Hucie Komorowskiej zwołali ludowcy 13 marca zgromadzenie w celach organizacyjnych i wyborczych. Przewodniczył J. Trela, gosp. miejscowy, zast. Józ. Babula, sekr. P. Gacek. Po wyborze prezydium omawiano ciężką dolę chłopską i o przebiegłości ścińczykowskiej w przygotowaniu się do wyborów. Dalej omówiono ustawę łowiecką i jej zmianę, a wszystkich lud w hucznych oklaskach zażądał takiej ustawy łowieckiej, by każdy na swym gruncie mógł śmiało dziką zwierzynę bronią palną i wszelkiem narzędziem zabijać. Zażądano również zamknięcia szynków w dzień świąteczny. Była też obszerna mowa o równem i tajnem prawie głosowania do Sejmu i o niepodzielności gruntu. Przemawiali jako gorliwi ludowcy Antoni Paduch, mówca niesłuchanie porywający serca ludzkie, J. Gurdak z Brzostowej Góry, Antoni Lewicki z Majdanu. Zabierał też głos miejscowy nauczyciel p. B. Ja-



giel... Odpowiedział mu dosadnie A. Paduch. Przemawiali jeszcze J. Trela i Piotr Gola. Na ostatku zaśpiewano »Jeszcze Polska nie zginęła« i bardzo późno w noc rozeszło się zgromadzenie w liczbie blisko 100 osób. *Gacek Piotr*, sekr. zgromadzenia.

**Bazar**, pow. Czortków. Dnia 10 marca odbył się tu wiec przy licznych udziale mieszkańców w sprawie postępowania przy nadchodzących wyborach, tudzież w sprawie ustanowienia kandydatur poselskich. W skład prezydium weszli: ks. Małaniuk, rolnik Bleksa, Hulej i Antoni Tylney. Zabrał głos Ignacy Łysakowski, pensjonowany wachmistrz żandarmerji, na temat pod jakimi warunkami może naród przyjmować kandydatów na posłów i postawił w tym względzie następujące rezolucje:

1. Żądamy od Komitetu Okręgowego ustanowienia stałej delegacji, której obowiązkiem będzie śledzić postępowanie posła w Radzie państwa przez cały czas trwania mandatu, tudzież zwoływania w razie potrzeby wieców, w celu omówienia spraw publicznych i wysłuchania sprawozdań poselskich.

2. Żądamy od kandydata poselskiego złożenia komitetowi okręgowemu pisemnej deklaracji, że gdy zostanie wybrany posłem, będzie z całą gorliwością pracował dla dobra narodu według programu ludowego, że będzie utrzymywał styczność z swoimi wyborcami przez jawienie się na wiecach i składanie sprawozdań poselskich, dalej, że gdyby, jako poseł zaufania swych wyborców nadużył, zobowiązuje się na wezwanie swych wyborców, a względnie delegatów okręgowych mandat poselski złożyć.

Ten sam mówca wygłosił różne żądania, których spełnienia wyborcy od swoich kandydatów poselskich domagać się powinni a mianowicie:

Żądamy zniesienia tych krzywdzących ustaw i przywilejów, które dla ludu rolniczego, robotniczego i przemysłowego są przyczyną zdzierstwa, głodu i nędzy.

Żądamy zniesienia wszystkich podatków, jakie dziś istnieją i zaprowadzenia podatku od dochodu, a to postępowego, z pozostawieniem każdej rodzinie 1000 kor. na własne utrzymanie, a natomiast opodatkowanie rzeczy zbytkowych przez ludzi bogatych używanych.

Protestujemy przeciw komisjom szacunkowym, które kontrybuentom wymierzają podatki wszelkiego rodzaju, bez dokładnego zbadania faktycznych dochodów.

Żądamy zabezpieczenia przed fałszywą konkurencją handlową i usunięcie wszystkich pośredników między rządem, a rolnikiem i przemysłowcem przy zakupnie koni, bydła, zboża, tudzież innych przedmiotów, dalej, aby wszystkie środki żywności i napoje podlegały kontroli organów rządowych na mocy wydać się mającej ustawy, aby zniesiono opłaty 35 hal. za doręczenie sądowe, a przyznano gminom wynagrodzenia za prowadzenie poruczonego zakresu działania, aby zmniejszono siłę zbrojną i zaprowadzono dwuletnią służbę wojskową.

Żądamy szczególnej od c. k. Rządu lepszej

opieki nad klasą robotniczą i rolniczą przez ubezpieczenie na starość, w czasie choroby i braku pracy, tudzież równego, sprawiedliwego i obchodzenia się z ludem we wszystkich urzędach i przez wszystkich.

Żądamy zreformowania urzędów administracyjnych i skarbowych przez skrócenie postępowania w pracy przez co uchyli się mnożenie urzędników tudzież wydatków, dalej żądamy zniesienia notariatów i wcielenia ich do służby sądowej.

W końcu żądamy, aby c. k. Rząd zajął się wykupieniem obdłużonych gruntów dworskich, rozdzielił takowe między lud na spłaty, aby zaopatrywał naród w okolicach bezleśnych w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych i urządził składy drzewne na każdej stacji kolejowej.

Obie rezolucje i wygłoszone postulaty przyjęło zgromadzenie przez akklamację z wielkiem zadowoleniem i wybrali ze swego wyborczego komitetu dwóch członków, a to gospodarzy Oleksa Huleja i Michała Woźniaka na zjazd okręgowy do Czortkowa, polecając im, aby wspólnie z innymi delegatami zgłaszającym się kandydatom poselskim powyższe warunki do przyjęcia postavili.

Za Komitet Wyborczy:

*Józef Łysakowski*, ludowiec.

**Wieprz**, pow. Wadowice. Od dłuższego czasu daje się słyszeć pomiędzy naszymi przyjaciółmi z Wieprza, na którego z kandydatów ludowych dadzą chłopci swe głosy. Otóż częściowo ta zagadka już jest wyjaśniona, ponieważ dnia 13 b. m. zwołał nasz Naczelnik gminy zgromadzenie, celem wybrania dwóch delegatów z polecenia hr. Bobrowskiego, który prawdopodobnie ma zamiar osiągnąć mandat (co z pewnością się mu nie uda) w naszym okręgu. Lecz do wyboru tychże delegatów nie przyszło, gdyż zgromadzenie było to przeważnie sami ludowcy, którzy do tego nie dopuścili, odkładając to na inny raz.

Na szczęście trafiło się, że p. Jan Kubik, były poseł wstąpił po drodze, jadąc z innej wioski do naczelnika gminy, a tenże zaprosił go na to zgromadzenie. Przewodniczący ks. prob. Krzysica udzielił głosu p. Kubikowi, który wygłosił bardzo piękną mowę trwającą przeszło 2 godziny. Przedstawił w niej swoją działalność poselską i wszystkie krzywdy, jakie lud galicyjski doznaje, z powodu panowania obecnie dogorywającej szlachty galicyjskiej, oraz zarzut, jaki puszczono na niego w świat (naturalnie przez ks. lampiarza), że pewnego czasu, miał głosować w parlamencie razem z lutrami i innymi wrogami kościoła katolickiego, uniewinnił się prawdziwymi faktami, które miał na piśmie.

Radziłbym tedy wyborcom z okręgu Biała-Kęty-Andrychów, ażeby swe głosy oddali tylko na p. Jana Kubik'a, ponieważ już był posłem 9 lat jest obeznany ze wszystkimi sprawami, jakie posłowi wypadają wiedzieć, poza tem trzyma się stale Stronnictwa Ludowego, nie zdradził jeszcze w niczem chłopów, za którymi by życie położył. Dowodem tego jest to, że jest prześladowany



ze strony szlacheckiej, do której czuje wstręt i zaufania u stańczyków nigdy nie miał i mieć go nie będzie.

Takiego posła nam właśnie potrzeba! Niech się nam nie narzuca żaden centrowiec, żyd czy nie żyd, bo my ich wybierać nie będziemy!

Stanać Bracia Ludowcy w jednym szeregu do wyborów, i nie dać się nikomu zbałamucić, zwłaszcza jeżeli się trafi, jaki naganiacz z obory klerykalno-szlacheckiej w osobie takiego Lachędry lub starego wygi z siwą brodą, którzy już są napiętnowani, jako lizunie starościńscy, a zobaczycie, że naszym obrońcą i wstawicielem będzie poseł ludowy Jan Kubik, czego mu Panie Boże dopomóż, ażeby wybrany został do Parlamentu

*Jeden z młodszych.*

Olszyny, pow. Gorlicki. »Lepiej później, jak nigdy«.

Gmina nasza Olszyńska położona w zakątku powiatu Gorlickiego, to też i nie dziw, że najpóźniej przychodzimy z doniesieniem o nas, bo wszelkie wieści do nas najpóźniej przychodzą. Zresztą mało czytają gazet, lecz i tak się organizują i oświecają z czytania książek w czytelnicy, którą założył Przew. Ks. proboszcz Bar, za co mu serdeczne dzięki składamy. Oprócz tego kilku czyta »Przyjaciela Ludu«, a inni znowu chętnie rozchwytuja go pomiędzy siebie, że prawie każdego tygodnia tak zużywają, że już nie można potem listy rozpoznać. To też nie dziwcie się Bracia, że tak późno zawiązaliśmy Komitet P. S. L. bo aż 22 marca zwołano zebranie, na które przybyło około 60 członków gminy. Po zagajeniu odczytano wyjaśnienie ustawy wyborczej z Nr. 11 i 12 »Przyjaciela« omawiano i inne sprawy. Przemawiali Adam Figura, Karol Rapala, Władysław Pyzik, włościanie, potem przystąpiono do zawiązania Komitetu P. S. L. i jakby jednym duchem owiani zapisywali się do tego Komitetu, gospodarze, czego się ani nie spodziewano, bo zapisało się 33 członków, a ci wybrali jednogłośnie delegatem Karola Rapalę, a przewodn. Adama Figurę. Oby wszystkie gminy, które jeszcze nie zawiązały Komitetu P. S. L. tak zgodnie i tak serdecznie i solidarnie postępowaly i jak najprędzej przylączyły się do Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby armia jak największa zwrastała.

Wasz brat Karol Rapala.

Pyszniela, pow. Nisko. Dnia 20 marca 1907 r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w sprawie zawiązania komitetu gminnego. Zgromadziło się około 200 włościan z Pysznicy i wiosek okolicznych Jastkowic, Kłyżowa i Studzieńca. Po wyborze prezydium przemawiali Jan Ligęza nauczyciel z Jastkowic, Henryk Chodorowski organista z Pysznicy, oraz Marcin Bednarz ze Stanów, a ponieważ wszyscy zgromadzeni zgodzili się na wybór Komitetu, zatem wybrano takowy z 18 członków, którzy wybrali delegatem Jana Bajdasa z Pysznicy. W końcu zgromadzenia przybyli Jan Migierski i Franciszek Czarnota z Rozwadowa, którzy przedstawiali zasługi p. Trznadla, naczelnika Sądu w Rozwadowie, że tenże broni włościan przeciw wyzyskowi żydowskiemu.

Nikt jednak z włościan nie oświadczył się za p. Trznadlem, a Wł. Niemiec przedstawił zgromadzonemu, że taki zwierzchnik, jak sędzia w razie wybrania go posłem, nie może jawnie i energicznie popierać chłopów, gdyż jest bardzo zależnym od rządu. Zjazd Delegatów ludowców uchwalił swego kandydata.

*Władysław Niemiec, Jan Bajdas, delegat.*

Z Iwonicza, pow. Krosno. Widocznie wszyscy księża otrzymali rozkaz do ataku na ludowców, bo i nasz ks. Podgórski, który przez dłuższy czas zawiesił politykę na kolek, teraz znowu rozpoczął kazania przedwyborcze. W jednym z takich kazań modlił się ks. Podgórski, »aby jeszcze pańszczyzna wróciła, bo za pańszczyzny chłop szanował księży i panów i był potulny«. Jakże boleśnie ranią nasze serca takie słowa wrogie ludowi.

Wyborców mamy 505, z tego prócz żydów, służby dworskiej i księdza, czyli prócz 50 głosów, resztę otrzyma poseł Stapiński.

Radgoszcz, pow. Dąbrowa. Nasza wieś poczyną się budzić, ludzie coraz to lepiej poznają oświatę i garną się pod sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego. Odbyliśmy onegdaj poufne zgromadzenie i wybraliśmy Komitet Przedwyborczy, do którego weszło 20 członków i dwóch delegatów: Jan Sajdak i Paweł Dykas. Czytelników naszych gazet »ciągle przybywa«, już prawie w każdym domu o Stronnictwie Ludowym i o jego działalności wiedzą i każdy poznaje szlacheckie rzędy. Gazet żadnych nam nie zaprzeczają księża czytać. Ks. proboszcz leży chory od listopada, ks. wikary Miętus nie może sam dać rady i on nam nie tylko nie zaprzecza czytać, ale nawet w jedną niedzielę mówił: Czytajcie wszyscy »Przyjaciela Ludu«, mnie włos z głowy nie spadnie. Posłów Bojkę i Stapińskiego chwalił, że są dobrzy posłowie, żeby ich słuchać, bo oni chcą dobra ludu. Nawet sam ksiądz dostał książeczkę Jaska Krzesanicy »Co to są ludowcy i czego oni chcą«, przeczytał ją całą, a w niedzielę mówił na kazaniu co to są ludowcy i czego oni chcą. Tak z tej to zachęty wszyscy czytają broszurki, gazetki Stronnictwa Ludowego i pożyczają jeden od drugiego, a nawet i terejarze czytają teraz.

Razu jednego mówił nasz wikary na kazaniu, że ludowcy są lepsi jak nie-ludowcy, bo oni lepiej się starają o chwałę bożą, bo w Oufinowie ludowcy uchwalili więcej pieniędzy na budowę kościoła, aniżeli nie-ludowcy, że ludowcy więcej mają wiary dla kościoła, jak ci co nie są ludowcami.

Przeto powinniście chłopie wszyscy być ludowcami i księża tak samo powinni popierać Stronnictwo Ludowe!

*Parafianie i Czytelnicy »Przyjaciela Ludu« z Radgoszczy.*

Jamnica, ad Grębów, pow. Tarnobrzeg. Dnia 12 marca odbyło się w Jamnicy w lokalu czytelnicy zgromadzenie przedwyborcze, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Leśniczy p. Scherautz w krótkich, lecz zrozumiałych słowach wyjaśnił ludowi zgubną działalność »Zdrady narodowej« i przedstawił, jak potrzebną jest teraz organizacja



przedwyborcza, aby lud mógł zwyciężyć przy teraźniejszych wyborach do parlamentu. Po omówieniu jeszcze innych spraw przedwyborczych, przedstawił p. Scherautz niezbędną potrzebę zawiązania Komitetu Gminnego P. S. L. Przystąpiono więc do wyboru Komitetu, do którego weszli następujący członkowie: Jako przewodniczący i delegat p. Scherautz, zastępca Walenty Matyka, sekretarz Chmura, skarbnik Walenty Kopeć.

W końcu omówił p. Scherautz jeszcze wiele pożytecznych rzeczy i na tem zakończono obrady. Zgromadzenie wyraziło wotum zaufania panu Scherautzowi. Daj nam Boże więcej takich ludzi, którzyby tak popierali dążenia ludowe, jak p. leśniczy Scherautz. Również uchwalono zaprenumerować z funduszów gminy »Przyjaciela Ludu« i złożono 4 koron na ręce Franciszka z Grębowa.

*Obecny.*

## Odezwa

### do Braci-Włościan okręgu Jarosław-Cieszanów.

Bracia Włościanie!

Okręg naszwyborczy jest okręgiem mieszanym, t. j. polsko-ruskim. Rusini mają dostać jednego, a my Polacy drugiego posła. Z polskiej strony zachodzi wielkie niebezpieczeństwo rozbić się głosów włościańskich i ułatwienia przez to zwycięstwa szlacheckiemu kandydatowi »rady narodowej«. Namnożyło się bowiem kilkudziesięciu ambitnych kandydatów polskich, a wszystkie te kandydatury nie mają najmniejszego widoku powodzenia.

My włościanie-ludowcy z powiatu Jarosławskiego w porozumieniu się wspólnem z ludowcami z Cieszanowskiego mamy postawić z obu tych powiatów jednego wspólnego kandydata na posła i jednego na zastępcę. Wielka zgoda i solidarność ludowców obu powiatów musi być koniecznie zachowaną i dotrzymaną, karność przestrzeganą, aby wszyscy, jak jeden mąż głosowali jednomyślnie na kandydata i zastępcę, uchwalonych przez zjazd delegatów obu powiatów. — Zjazd ten wysłańców gmin (delegatów) odbędzie się w Lubaczowie, termin już ogłoszony, proszę więc serdecznie wszystkich Przyjaciół, Delegatów i Czytelników »Przyjaciela Ludu«, aby na ten zjazd przybyli i wspólnego kandydata uchwalili.

Bracia Włościanie! Dokładajmy wszelkich trudów, abyśmy naszym wrogom okazali, że na nie się zdadzą ich zakusy, celem rozbićcia nas, udowodnijmy czynem, że my chłopci potrafimy już własną siłą i własną pracą kierować naszymi losami. Świadomy rzeczy i z wolną duszą włościanin nigdy nie uwierzy i nie da się otumanić fałszywym obietcom stańczykowsko-wszechpolskich i centrowych blagierów — i nigdy nie da wiary oszczerstwom i kłamstwom miotanym na ludowców, lecz pójdzie za tymi właśnie ludowcami, którzy wszędzie głoszą, że wyzwolenie stanu włościańskiego może być tylko dziełem samych włościan. Z tymi wszyst-

kim obludnikami stańczykowsko-centrowymi, którzy nienawidzą samodzielnego ruchu ludowego — precz!

Bracia Włościanie! Wrogowie nasi przy samych wyborach się pogodzą i pójdą zgodnie zwartą ławą do urny wyborczej, ale rachują oni na rozdzielanie się włościan na koła i kółeczka. Brak zgody i porozumienia się między chłopami ułatwi tylko zwycięstwo stańczykom, którzy na ustach mają dobro Ojczyzny i interes ludu, a w sercu fałsz i obłudę. Dla nich Ojczyzna — to obszary dworskie, ich »lud« — to żywy inwentarz roboczy! Rozbici i rozstrzeleni ułatwimy tylko zwycięstwo księciu Ponińskiemu i Kozłowskiemu — najzawziętszemu wrogom ludu i znowu zapewnimy na długie czasy panowanie wyzyskiwaczom, paśmożytom i ciemiężycielom chłopskim!

Tylko więc w silnem zespoleniu, tylko pod wspólnym, jednym sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego zdołamy pokonać i obalić odwiecznych wrogów ludu polskiego — stańczyków i ich fagasów.

Kto się od zgody naszej przy wyborach na kandydata naszego oddziela, ten jest przeciwko ludowi polskiemu. Kto nie idzie z nami, ten świadomie lub nieświadomie na korzyść naszych wrogów pracuje.

Pracujmy zatem Bracia Włościanie usilnie, zakładajmy po wsiach Komitety Gminne P. S. L., delegatów na okręgowy zjazd ludowców w oznaczonym terminie wysyłajmy, a przy samych wyborach naszych głosów nie rozpraszajmy, lecz wszyscy do urn wyborczych spieszmy w imię wolności, pod hasłem zdobycia praw ludu — narodów na uchwalonego wspólnie kandydata ludowców solidarnie jak jeden mąż głosujmy!

Niech żyje przyszły kandydat Polskiego Stronnictwa Ludowego!

Niech żyje wolna Polska ludowa!

*Władysław Mazurkiewicz,*  
włościanin w Tuligłowach, pow. Jarosławski.

## Z przegód Zdrady narodowej w pow. lwowskim.

Panek »spensjonowany« redaktor wszechpolskiej ojczyzny, a obecnie agitator »zdrady narodowej«, postanowił przekonać się osobiście, czy głupota i lizuniństwo w powiecie lwowskim doszczętnie już wygasły i czy uda mu się choć kilkanaście ciemnych chłopów wyłowić dla swych chlebobawców tj. stańczyków.

Przy pomocy ambon ogłosił więc na 25 bm w Szczercu i Siemianówce zgromadzenia »zdrady narodowej«. Już wczesnym rankiem zebrały się w Szczercu olbrzymie gromady włościan, oczekujące z niecierpliwością przybycia Panka, który tyle razy ostatnimi przezwiskami wyzywał w Ojczyźnie lud polski i ruski. I dano mu wygłosić bałamutny wstęp do mowy, skoro jednak wspominał o »zdradzie narodowej« i jej kandydatach, taki gniew i oburzenie opadło zebranych włościan, że ledwie z życiem pod osłoną żandarmów



zdolał uciec ze zgromadzenia przez siebie zwołanego. Ale mało mu jeszcze było tej nauczki. — Postanowił próbować szczęścia w sąsiedniej Siemianówce.

Widocznie jednak stracił pomysł mu zmyśliły. Wśród ciągłych wybuchów śmiechu i docinków zebranych 300 Siemianowczan, opowiadał takie bzdury, że nawet najciemniejszy chłop u nas na takie głupstwa by się nie zdobył.

Twierdził, że dlatego zwalczą ludowców, że oni rodzą się najpierw chłopami, a potem Polakami, że stronnictwo wszechpolskie, które jak wiemy istnieje dopiero dwa lata w Galicji — przed 20 laty jeszcze żądało wyodrębnienia Galicji, że całą siłą walczyło o równe, powszechne prawo głosowania i wiele innych koszałek, tak, że wprost zdumiewaliśmy się jak takiego człowieka mogła »zdrada narodowa« wysłać na łów chłopskich głosów.

W tej chwili przybyli wezwani przez nas telegraficznie pp. Dobrowolski i Dąbski ze Lwowa, którzy w krótkich dobitnych słowach, wyjaśnili nieprawdziwość i śmieszność twierdzeń p. Panka, a ten widząc, że wszyscy zebrani włościanie są przeciw niemu, oburzony, miotając obelgi, opuścił salę. I choć nam bardzo ciasno było w sali, z chęcią jednak utworzyliśmy paradyś szpaler, by pozbyć się tego natręta. Ani jeden z włościan sali nie opuścił i wszyscy zebrani uchwalili jednogłośnie pogardę i oburzenie dla »zdrady narodowej« i stronnictw w niej złączonych i postanowili głosować tylko za kandydatami Stronnictwa Ludowego, których wybierze Komitet powiatowy dnia 2 kwietnia we Lwowie.

Tak odbyły się dwa pierwsze a zapewne i ostatnie występy »zdrady narodowej« w pow. lwowskim.

A tymczasem organizacja Stronnictwa Ludowego odjęła już prawie wszystkie gminy powiatu lwowskiego i gródeckiego. Ostatnio założono Komitety gminne na zebraniach w Hodo-wicy (80 zgromadzonych) ref. włośc. A. Malicki, w Dawidowie (50 zgr.) ref. włośc. Szeremeta, Zimna Woda (50 zgr.) ref. włośc. Baranowski, w Kościejowie (150 zgr.) ref. Baranowski, w Zaszkowie (50 zgr.) ref. Baranowski, w Zarudźcach (40 zgr.) referent Baranowski, w Sigmiońcu ref. wł. John, a nadto w pow. gródeckim odbyły się olbrzymie nasze zgromadzenia i wybrano Komitety Gminne P. S. L. w Kier-nicy (500 zgr.) ref. wł. Sałamaszyński i Jacek Gadzało, w Rodatyczach (400 zgr.) ref. Baranowski, w Nowem Siole (300 zgr.) ref. Sałamaszyński i Bojków, w Czerlanach (300 zgr.) ref. Sałamaszyński, w Dolimanach (200 zgr.) ref. Sałamaszyński, Bojków, Baranowski.

Przypominamy wszystkim Delegatom Gminnych Komitetów ludowych z pow. lwowskiego i gródeckiego, że zjazd okręgowy, który wybierze kandydata na posła i zastępcę z okręgu Lwów-Gródek odbędzie się we wtorek dnia 2 kwietnia o godzinie 10 rano w sali »Gwiazda« ul. Franciszkańskiej.

## Stosunki w powiecie Wielickim.

Od paru lat organizacja szkół w powiecie naszym bardzo znacznie postąpiła, tak, iż dziś niema żadnej gminy, któraby nie miała własnej lub nie należała do szkoły zorganizowanej. Zasluga to niewątpliwa inspektora p. Pallana. Siła nauczycielskich także dzięki p. inspektorowi nie brak.

Zato brak budynków szkolnych, a nawet można powiedzieć, że zupełnie ich niema. Wszystkie budynki szkolne w powiecie, które jako tako odpowiadają wymogom, na palcach policzyć można i jest ich zaledwie parę, reszta zaś mieści się w lichych, wynajętych lokalach, podobnych raczej do kurników, aniżeli do przybytku dla odbywania i udzielania nauki. Aż serce strach ściska wejrzeć w te nory, gdzie młodzież wraz z nauczycielstwem traci zdrowie i siły.

Że tak jest a nie inaczej, dowodem tego ciągle wybuchy chorób epidemicznych, a w roku 1906—907 szkarlatyny, grasującej przerażająco w powiecie.

Z budową szkół kraj wcale się nie spieszy, pomimo, iż niektóre gminy mają grunt pod budowę i przypadające na gminę 120% złożyły. Same gminy nałożyły podatek na siebie, to też dodatki gminne dochodziły 100% i więcej, a gmina Chorągiewka, licząca ponad 300 ludności, na rok 1907 ma opłacać datków szkolnych 100%, razem zaś 153 procent. Mimo tak wygórowanych dodatków, lekarz powiatowy, nie troszcząc się o czyją kieszeń, gdy w niej ani szeląga niema, a mając swoją bogato wypchaną, wstawił gminie Chorągiewicy 66 k. rzekomo na budowę studni, ewentualnie wykończenie takowej. Nadmienię wypada, iż gmina jest mała i rozrzucona, posiada dwie studnie cembrowane, które przed trzema laty koszt 200 k. pod zarządem Starostwa restaurowano. Restauracja ta nie przekroczyłaby we własnym zarządzie 60 koron. Ale pan fizyk powiatowy zrobił swoje.

Może to zadziwi czytelnika, — cóż tam, brak wody czy co, iż Starostwo studnie buduje?

Tak Bracia nie jest, wody mamy dobrej źródlanej pod dostatkiem, lepszej, niż pan fizyk w domu swoim używa. Ale pan fizyk trzęsie całym powiatem, rok rocznie dyktuje wydatki na uduszenie chłopca — raz akuszerki, drugi raz wychodki, trzeci i czwarty studnie i t. d. Nieustannie czyni porządki w powiecie, odpędza wszelkie choroby, a jemu samemu umiera córka w kwiecie młodości. Ten pan fizyk wydając siarczyste polecenia i nakazy wójtom, karze grzywnami i wysłał posłańców za najmniejsze przewinienia — sam zaś, gdy przyjedzie do gminy do chorego, pyta się wójta, co choremu brakuje; nawet nie raczy zbadać chorego, lecz z progu wyda zarządzenia i wizyta skończona.

Wracam do studni. W roku 1905 na polecenie p. fizyka Wydział powiatowy powstawał bardzo dużo gminom wysokie kwoty, bo nawet po 400 kor. na budowę studni. Niektóre z tych gmin wniosły podania do Starostwa o oddanie im ścia-



gniętych kwot, by móżdż w zakresie własnym budować lub odpowiednio restaurować. Jednak Starostwo pomimo urgensów i przedłożonych kosztorysów od roku 1905 żadnej kwoty nie wydało, odpowiadając, iż Wydział pow. kosztorysów nie zatwierdził. Tyle nam dobroci ten p. fizyk w roku 1905 zrobił, a na rok 1907 atak ten ponowił.

Zażyż chłopie cierpcowego ziela, napij się wody ze studni zbudowanej według wymogów fizyka i kwita. P. fizyk się nie troszczy skąd wziąć, lecz mówi »masz mieć i skończone«!!

Tak samo czyni Starosta. Gdyśmy się udali w deputacji prosząc o uwolnienie wstawionych 76 k. do budżetu na rok 1907, pokazując mu budżet tak obarczony dodatkami tj. 153 procent. Starosta ośmiał się z nas mówiąc, »co tam u was znaczy 66 k.«.

*Pokrzywdzeni.*

Uwaga: Już to powiat Wielicki z dawien dawna słynie z dręczenia ludności przez władców powiatowych. Nigdzie indziej na takie rządy lud by nie pozwolił, a tymczasem lud Wielicki nie tylko pozwala z sobą wyprawiać, co się podoba dygnitarzom, ale jeszcze nisko się kłania. Taki Czecz po tem, co zaszło z »Kasą oszczędności«, w innych krajach nie śmiałyby się publicznie pokazać, a w Wielickim jest marszałkiem. Druga ozdoba powiatu, poseł Skołyszewski! Godzi się zapytać, od czego siedzą w Radzie powiatowej radcy chłopie! Przecieby mogli takie piekło zrobić, żeby się władcom odechciało takich rządów.

## AMERYKA.

Salem Mass. Donoszę Wam, Bracia Ludowcy, że my emigranci polscy otrzymaliśmy od naszych ks. proboszczów z Galicji po parę listów, zawierających prośby do nas, ażebyśmy im posyłali pieniądze na jakieś tam »domy związkowe«. Po dłuższem zastanowieniu i rozwadze postanowiliśmy tym prośbom księży proboszczów odmówić, a to z tej przyczyny, że nie możemy na to się zgodzić, aby za nasz ciężko zapracowany grosz wrogowie uświadomienia ludu budowali domy, będące ogniskami i rozsądnymi agitacji, skierowanej przeciw Polskiemu Stronnictwu Ludowemu.

Naszym obowiązkiem jest pomagać Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, któremu poprawa doli uciskanego ludu rzeczywiście leży na sercu.

W przekonaniu, że nawet i drobny datek przez nas złożony będzie Braciom Ludowcom w Galicji pomocny, posyłam dolara na cele Stronnictwa Ludowego.

*P. Myśliwy.*

Mo Keesport. Staraniem niżej podpisanych zrobiono tu między Rodakami kolektę, celem dopomożenia Ludowcom galicyjskim do zwycięstwa przy nadchodzących wyborach do Rady państwa. Kolekta ta przyniosła łączną kwotę 11 dolarów 15 ct., które posyłamy na ręce p. Stapińskiego i przeznaczamy je na cele Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kończąc te parę słów, składamy Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i zasyłamy Braciom Ludowcom w Galicji pozdrowienia i życzenia pomyślności przy wyborach.

*Józef Gierlach, Stanisław Boczar.*

## OKRUSZINY.

Wielki Wiec ludowy odbędzie się staraniem Komitetu Polskiego Stronnictwa Ludowego w niedzielę 7 kwietnia w Narolu, (pow. Cieszanów) na rynku o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym referat: »Polskie Stronnictwo Ludowe wobec wyborów do Rady państwa«.

Zapraszamy Braci Włościan z powiatu Cieszanowskiego do jak najliczniejszego przybycia.

*Komitet P. S. L.*

Izdebnik, pow. wadowicki. Kochani Bracia! Aż serce się raduje, kiedy się czyta w »Przyjacielu«, że Stronnictwo ludowe, tak się silnie zorganizowało, jak przyjemnie jest czytać różne pouczające wskazówki, czy to w sprawach sądowych, które p. »Sędzia-Ludowiec pisze, to p. Notariusz, to w sprawach gospodarczych, wyborów itd.

I któż nas tego wszystkiego uczy?

Naturalnie przyjaciele nasi uczą przyjaciół swoich. Z pewnością nie jeden z nas, Bracia, z nauk tych skorzystał — i powinniśmy korzystać i drugich pouczać, bo jeszcze pomiędzy nami istnieją masy ciemne, które nam z namowy wielmożów i jegomości na zdradzie stoją. Nie zważajmy jednak, Bracia na to! Jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego, powinniśmy się tak zawsze solidaryzować t. j. wspólnie razem sobie pomagać, a wtenczas śmiało będziemy mogli naprzód postępować, bo sama jednostka nie nie potrafi wiele zrobić. Jednostka jeżeli sama występuje zaraz ją pragną groźbami, prześladowaniami i strachami udusić.

Lecz o cóż to mamy prowadzić taką walkę? O chleb! I ci, którzy najlepiej pojmują, jak nas przysposabiać do walki, sami się boją utraty chleba, bo np. w nauczycielstwie naszym spostrzegamy wielkie chęci i życzliwość dla nas, lecz dla chleba milczeć muszą.

Bo nie trzeba daleko szukać, nie spełna milę drogi od naszej wioski. Nauczyciel-ludowiec nie marnując nigdy czasu, zawsze pouczał gospodarzy, jeździł po sąsiednich wioskach na zgromadzenia, pouczając lud, (za co ci Obywatelu Bóg wielki zapłaci) więc się też już jegomościom i wielmożom zaczyna nie podobać, bo oni pragną wszystkich tych stłumić, którzy chłopu z pomocą przychodzą. Lecz to wszystko w naszej »kochanej« Galicji się tak dzieje, że tylko raz na lat 6 jest chłop u pana człowiekiem (podczas wyborów) i jest mu miły, a zresztą to zawsze hołota i bydlę.

Dlatego też bydlę z bydlęm powinno się łączyć, bo wnet nam trawnik zazielenieje i pomyśleć, któremu z nas chłopu przez przyjaciół nam wskazanemu głos mamy oddać. (Andrzejowi Średniawskiemu). Pozazdrościć — by jeszcze trzeba gminom: Biertowice, Podchybie, Zarzyce małe i wielkie, Leńcze górne i Podolany, bo się jeszcze nie spieszą z założeniem Komitetów przedwyborczych P. S. L.

Braciom Ludowcom, którzy chętnie udzielają nam wszelkich pouczeń, jak również Braciom z Myślenickiego, którzy oddali wielkie usługi na



naszem zgromadzeniu, składa staropolskie Bóg zapłać, Komitet w Izdebniku.

Chwała Bogu śniegi tają,  
Robota się nam odkrywa;  
Wybory się też zbliżają,  
Trzeba będzie siać co żywa.

A gdy rolę uprawimy,  
Obsiejemy, obsadzimy;  
Pospieszymy póki czas,  
By do urny stanąć wraz.

Oj! po tak wielkich uciskach,  
Aby raz dla działwy naszej  
Postanęły te hamiska  
Zabezpieczyć lepsze czasy!

W. L., młody ludowiec.

Bardzo mądra ustawa ma wyjść w Danji w najbliższym czasie. Oto parlament duński ma uchwalić ustawę zabraniającą młodym ludziom, którzy nie ukończyli jeszcze 16 lat, palić tytoń na ulicach i w lokalach publicznych. Osoby, które będą dzieciom sprzedawać lub darować tytoń, bardzo ostro karane mają być. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na szkodliwość tytoniu wogóle, a zwłaszcza dla dzieci i osób niedorodłych. U nas też przydałaby się taka ustawa, ale jeszcze bardziej przydałoby się, aby rodzice baczniejszą zwracali uwagę na swe dzieci i nie pozwalali im w tak młodym wieku zatruwać ich organizm tak bardzo dla zdrowia szkodliwą nikotyną.

Wniosek o wydanie u nas takiej ustawy postawił w Sejmie na ubiegłej sesji poseł Krempa.

Jak krzyczeć — to wszyscy! My wiościanie ludowcy odnosimy się życzliwie do żądań naszego nauczycielstwa ludowego, domagającego się podwyższenia im płacy, bo przecież każdy z nas wie dokładnie, że »jaka płaca, taka praca«. Jak nauczyciel jest lichy płatny i wskutek tego ciągle rozgoryczony, to ani uczyć dobrze nie może naszych dzieci — i wogóle tak tylko »zbywa« tę naukę, bo ciągle musi myśleć o swojej biedzie i sposobach jej zaradzenia. Jak więc z jednej strony popieramy nauczycieli w słusznych ich żądaniach, tak znów z drugiej strony my wiościanie uznajemy za konieczne wystosować do nauczycielstwa jedną prośbę:

Nie zaniedbujcie nauki w szkole, lecz dokładajcie wszystkich starań, aby nasze dzieci po opuszczeniu szkoły ludowej umiały nie tylko sylabizować — jak to niestety w bardzo wielu gminach dotąd się zdarza, — ale czytać i pisać, jak się patrzy, żeby umiały. Przykro nam starszym nieraz, kiedy dziecku, które ukończyło szkołę ludową — da się gazetkę lub jaką książkę, żeby naim co przeczytało, a ono z wielką biedą ledwo sylabizuje. Jeżeli nauczycielstwo ludowo starać się będzie o wypełnienie tego naszego życzenia, to my tem większem zaufaniem darzyć będziemy naszych światłodawców i również odwdzięczając się za to zawsze będziemy popierać żądania nauczycielskie.

Adam Herduś,

ludowiec z Konar pow. Dąbrowa.

Agitacja sięga. Z Tłuczani pow. Wadowicki piszą nam: Bracia Chłopi! Cierpimy teraz prześladowanie ze strony księży centrowych, jak za panowania rzymskiego — chrześcijanie. — U nas w Tłuczani jest nie wielu centrowców, ale są bardzo zacięci — Naczelnym wodzem tych centrowców jest ks. proboszcz, który bardzo gorliwie agituje tak w swojej parafji, jako też i w obcych wsiach. Zwołuje on zgromadzenia i 6mi jeszcze nie oświeconych chłopów. — Jest u nas sklepik chrześcijański i w nim bardzo często czytają chłopci gazetki ludowe i radzą nad swoją dolą. Znaleźli się tacy lizunie centrowi, jak wójt nasz Józef Klaja i inni, którzy donieśli do ks. proboszcza, że w sklepiu chłopci radzą o wyborach i ubolewają nad resztą chłopów, którzy się dali w motać w ten wir centrowy. Ów duszpasterz zacięty centrowiec zciąga do siebie sklepika, prośbami i groźbami chciał skłonić go do tego, aby popierał jego mozolną centrową pracę. Gdy sklepik odmówił tego, krytykuje go za to z ambony. Mówi, aby omijać ten dom, że tam zgorzeństwo się dzieje. Ale gdy u siwego żydka Abrahama Datnera upije się ktoś nieraz i potem śpiewa bezwstydnie i przeklina, a dzieci przechodzące przysłuchują się temu, to nie jest zgorzeństwo. — Ks. proboszcz woli, że ludzie idą do żyda, a nie do katolika, bo u żyda jest księży lizoi i naganiacz centrowy Jan Żyła. Ten wiele urzędów piastuje; jest bowiem radnym, polowym i żydowskim kelnerem. Człowiek, który tyle urzędów piastuje, jest jeszcze żydowskim usługaczem. Do tego tylko centrowcy zdolni! — Przypatrzcie się Bracia, kto teraz wiarę katolicką rujnuje?

Nikt inny, jak tylko duchowni i panowie. — Czy zawsze ambona ma służyć do polityki i gromienia ludowców? Kiedyż się wreszcie skończy to politykowanie duszpasterzy, które tyle szkody wierze św. przynosi!

Ludowiec.

Ktoby wleźlał, gdzie przebywa obecnie Jadwiga Zdon, pochodząca z powiatu Rzeszowskiego, a zamieszkała w Kołomyi na Podolu — niech zawiadomi o tem niżej podpisanego, a otrzyma za to jako wynagrodzenie 6 kor. Adres: John Zdon, 38 North St., West Andover Mass, Nord America.

Utarli nosa Szajerowi. Przy końcu tej sesji sejmowej rozesłał poseł Szajer odezwy do naczelników gmin w powiecie Strzyżowskim z zapytaniem, czy ma głosować w Sejmie za podwyższeniem pensji nauczycieli.

Otóż my daliśmy mu taką odpowiedź, którą prosimy umieścić w »Przyjacielu«.

»Cieszy nas to, że »kochany« nasz poseł po sześciu długich latach przypomniał sobie, że istnieją jacyś wójtowie i ludzie, których Pan uznał za stosowne się poradzić o pensje nauczycielskie. Cieszy nas to tembardziej, żeśmy się już zaczynali obawiać o Pańskie zdrowie i czy Pan jeszcze żyje, bo od czasu, jak Pan swoje »Biuro« wypuścił żydowi i robotników polskich jemu zaprzedał, nic o Panu pośle nie słyszeliśmy. Dziwi nas tylko bardzo, że jak Pan poseł przetrzącał się i wiązał do żłóbka stańczykowskiego, to Pan sobie wtenczas o wójtach i gminach za-



pomnił, ażeby się poradzić i zapytać, czy tego chcemy. A teraz to radzisz się nas Pan, czy głosować za podwyższeniem pensji nauczycielom, z których niektórzy żyją w nędzy. Ale o to się nas Pan nie zapytał, czy głosować w parlamencie za podwyższeniem pensji księżom i urzędnikom, którzy mają i tak 2, 3 i więcej razy większą pensję niż nauczyciele? Wszak i na te pensje musimy składać podatki, więc dlaczego mamy żałować nauczycielom, którzy najwięcej dla ludu mają pracować.

»W końcu zwracamy Panu uwagę, że nie ma się już Pan do nas po co umizgać, bo do innego okręgu wyborczego należymy (i nas tutaj łapią na kolej Strzyżów-Brzozów, a Pan by chciał nas łapać na odezwy) i do tego jużemy Pana Posła dokładnie poznali, dlatego żegnamy Pana jako byłego naszego posła i daj Boże, żeby Pana w Rzeszowie i Rzeszowskiem także wyborcy pozegnali.

Gwoźnica dolna 3 marca 1907 r.

Członkowie Rady gminnej  
i dawni Pana stronnicy  
Ludowcy.

Oj ta ciemnota! W pewnej wsi w Rosji pochowano chłopca, będącego — jak się później pokazało, w letargu (zasnienie). Nazajutrz po pogrzebie, słyszeli chłopcy jęki, dochodzące z płytko wykopanego grobu, a starszyzna zwołana na naradę, uchwaliła wbić w grób pal sosnowy, aby uciszyć »opętanego«, któremu spoczynku wiecznego nie dają grzechy. Chłopi wszakże oparli się temu i udali się do popa, żądając otwarcia grobu, ale pop nie pozwolił. Zwrócono się wreszcie po dwóch dniach do carskiego urzędnika, a gdy ten kazał odkopać grób, znaleziono w nim strasznie pokręcone zwłoki, z poobgryzаныmi palcami i z włosami zupełnie zbielałymi. Można sobie wyobrazić, jakie męki przechodził nieszczęsny żywcem pogrzebany, który musiał po ocknieniu żyć jeszcze dość długo, bo powietrze napływało dostatecznie do płytkiego i luźnie przysypanego na mrozie grobu.

Jak moskale torturują więźniów? Gazeta rosyjska »Riecz« opisuje straszne szczegóły torturowania więźniów przez carskich opryszków w kaźniach miasta Rygi. Gazeta ta wymienia po nazwisku 16 osób, którym carscy siepacze zadawali straszne męczarnie. Jednego więźnia Rumana bito nahajkami, a gdy na ciele jego zjawiły się rany, posypano je solą, okryto szmatą i — bito dalej. Kiedy zaś mimo to nie dawał zeznań, rzucono go na podłogę i kopano nogami. Peltza katowano również w podobny sposób, a nadto wyrwano mu włosy z głowy i brody paskami. Jordanowi wybito dwa zęby. Snikerowi na ciele gaszono papierosy i cygara... Oprócz tych specjalnych tortur podsądnych bito bez miłosierdzia nahajkami, tak, że nie mogli ani siedzieć ani leżeć... Prawie do wszystkich stosowano następującą metodę: na dwa lub trzy dni przed torturami przestawano im dawać chleb i wodę, natomiast karmiono śledziem i sosem od śledzi. Kara ta, według zdania wielu podsądnych, jest najcięższa ze wszelkich tortur.

Ositę tak zbito nahajkami, nie oszczędzając żadnej części jego ciała, że następnie nie mógł oddawać moczu. W jednym z listów do rodziny Osita prosi, aby dano mu sposobność odebrania sobie życia, gdyż nie może znieść dłużej męczarni. Janowi Kruminowi (kozak) tak zeszpecono twarz nahajkami, że go poznać nie było można; oczy nieszczęśliwego zdawały się być wbitemi w głębi głowy. Aby osądzić »normalne« postępowanie policji ślodszej w Rydze względem aresztantów, dość przytoczyć fakt następujący: O godz. 3 jeden z więźniów politycznych oświadczył, że jest głodny i prosił o jakieś jadlo. Jeden z agentów odpowiedział: »Zwierzęta karmią tylko raz na dzień o godz. 12; spóźniłeś się, więc czekaj do dnia następnego«.

## Żarty.

Do apteki przychodzi biedak po lekarstwo.  
— Jak często mam to zażywać? — pyta aptekarza.

— Trzy razy dziennie po jedzeniu.

— A jeżeli jadam raz tylko na dwa dni?..

## Odpowiedzi Redakcji.

Ludowcy od Ropeczy: Trochę sam zawinił, trochę tak bywa na świecie, a resztę wyprostować się da. Kto wytrwa, ten zbawion będzie. Dziękuję. — A. Makarec: Do ukończenia wyborów żadnymi innymi sprawami się nie zajmuję. Niech poczeka. — S. Cieluszek: Marki doszły, wpisane. Za informację bardzo dziękuję — W. Tomaszek: Zapewne zobaczymy się w Samborze, to ustnie odpowiem. Pracujcie dalej. — Ant. Nowak: To trudne, musiałby objechać okręg wyborczy. — Kl. Marek: List posłałem p. Szczepańskiemu. — Gmłna Jagiełła: Sprawa Wasza wniesiona w Sejmie, czekajcie na dochodzenia. — W. Szmyd: Trzeba było nieco zmienić. — Fr. Kolbusz: Dziękuję za wiadomości, pracujcie z całych sił. — Jan Mychas: Za późno, mamy już kandydata.

## Odpowiedzi Administracji.

Myśliwy P.: Otrzymałmy, dziękujemy serdecznie. — Tyburczy Józef: Pieniądże otrzymałmy, podręcznik do pisania listów wysłany, potwierdzenie już było w gazecie. — Kieraz P. Cielakiewicz W.: Otrzymałmy. — Prenumeratę p. Wanata otrzymałmy 16/3 1907. Kalendarz i brosz. były wysłane. — Zegar J.: Otrzymałmy, prenumerata zapłacona do 1/2 1908, zaś w Galicji do 1/7 1908. — Apolla Jan: Gazetkę oraz kal. i broszurki wysłałmy. — Sordyl J.: Otrzymałmy, kal. wysłany.

## Ofiary złożone w naszej administracji.

Na fundusz wyborczy: Myśliwy P. 4 K. 71 h., Ludowcy z Mc. Keesport. Pa. złożyli: Gierlach J. 50 c., Preisnar W. 50 c., Preisnar Wal. 25 c., Owoc J. 50 c., Stapiński Fr. 50 c., Preisnar J. 50 c., Kapis W. 50 c., Kosior J. 25 c., Putorak J. 25 c., Koczko W. 25 c., Gefert M. 25 c., Cwynar J. 30 c., Boczar F. 25 c., Przybyła J. 25 c., Gefert H. 25 c., Kielar J. 50 c., Cieniawa J. 25 c., Kielar W. 50 c., Smolińska W. 25 c., Wichowicz T. 50 c., Wichnowicz S. 50 c., Chałaszynski A. 25 c., Preisnar W. 25 c., Makiel S. 25 c., Juraszek Fr. 25 c., Gierlach Wikt. 25 c., Szmyd M. 25 c., Cieniawa W. 25 c., Kasprzyk P. 25 c., Kasprzyk O. 25 c., Wojtoń S. 25 c., Wojtoń Marianna 25 c., Gierlach S. 50 c., Piter i Sormacz 25 c., Balawajder I. 25 c., Lorenz St. 50 c., Lorenc Aniela 50 c., Lorenc T. 50 c., Kosior J. 25 c., Szejna P. 15 c., Wojtoń J. 25 c., Wojtoń W. 25 c., Gierlach J. 2 d. Boczar St. 1 dolar. (Razem 85 K.). Ludowcy z Kąborni przez delegatów p. J. Preisnera 8 K. 30 h., Domagalski F. 50 h., Opyrchal W. 1 K., Kowalski Fr. 1 K., Kamiński Tomasz 20 h., Czajkowski 1 Koronę.

Na fundusz prasowy: p. Dziedziec 1 K. 70 h.



## Popierajmy wyrób krajowy znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumienność w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czystszą szybko i dokładnie.  
Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nad-  
zwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Steczki i wszelkie inne maszyny rolnicze.  
Poleca również zupełne urządzenia do wyrobu dachó-  
wek cementowych. Jeden kompletny stół żelazny  
z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna  
forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

**Sprzedaż najlepszych żużli Thomasa  
i skład maszyn rolniczych**

**Jędrzeja Krukiera w Krośnie.**

## Potrzuje robotnika

do dachówek cementowych zaraz za dobrą płacą.  
Zgłoszenia przyjmuje p. Pruchnik w Błaszce, w  
poczcie Brzostek.

## Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelarię adwokacką

w Tarnowie (Plac Katedralny).

## Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

nadzwyczaj skuteczne środki

**„Zabłocki proszek dla nierogacizny“**

paczka za 66 hal.

— I —

**„Proszek holenderski dla krów“**

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobro-  
cią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.  
Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze  
żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wy-  
glądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wiel-  
kiej zerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor.  
opłacam pocztą i zamawiający dostaje towar po  
cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i kół-  
kach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wy-  
rób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego  
w Zabłociu przy Żywcu.**

## SZCZEPY OWOCOWE.

Już czas zamawiać!

Już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3 i 4-letnie  
1 sztuka po 2, 30 i 40 centów. Kto potrzebuje, temu się  
wyśle za pobraniem kolejowym. Jeden może zamawiać dla  
kilku. Cennik wysyłam każdemu darmo.

**E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.**

## OKRĘGOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY w Krakowie

potrzebuje zaraz 50 zwykłych robotników, tudzież  
12 fornali do stałych robót w Krakowie.

Zgłaszać się ze świadectwami wprost do Urzędu,  
ulica Jabłonowskich L. 19.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszel-  
kie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat  
wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy  
ordynowane i przez znakomitości uznano Linimentum  
Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną  
marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc  
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych  
do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt.  
Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Ma-  
oudzińskiego; Maków, apteka Froncowa; Lwów, apteki:  
Dewichego, Haya, Łazowskiego, Dra Piępas-Poratyń-  
skiego. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner,  
Goerlitz, Obermarkt 31.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane,  
jako to:

Płótna białe zwykłe i prześliczne, szerokości, dymy,  
droliszki, rączniki, chusteczki do nosa, ścielki, chrusy,  
cerwetki, barobany, flaneli, szwaloty, płócienna kolorowa  
na fartuszki, ociekarki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Polska katolicka rodzina, poszukuje z biednego domu

## Dziewczyn do służby

Bliższa wiadom. pod adr.: Jan Holuj, Möbeltischlerei, Wien.  
XII. 4, Eglseegasse 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.



## W obronie Kościoła.

Mój Boże! co się dzisiaj dzieje. Wszędzie, gdzie rzucisz Bracie okiem, ujrzysz ożywiony jakiś ruch chłopski, a po zapytaniu, co to wszystko ma znaczyć, usłyszysz odpowiedź:

To nie wiesz Bracie, że będziemy mieć wybory do Rady państwa i będziemy wybierać posłów, żeby nam przecież raz lepiej było.

Ha... to lepiej było, jakie to różne nadzieje i różni ludzi po swojemu żywią się nadzieją poprawienia swego bytu.

My ludowcy żywimy się nadzieją, że przecież jest około sześć milionów chłopów w Galicji, to przy równym prawie wyborczym los nasz poprawiony będzie i musi. Swoje zdanie opieramy na tem, że chłop galicyjski oszukiwany, poniewierany, chamem nazywany od niepamiętnych lat, przecież winien raz z doczekanego prawa równego skorzystać i wybrać swoich doświadczonych bronicieli bezinteresownych na posłów.

Każdy człowiek, chcąc być dobrym ojcem dla swej familji i przyszłego pokolenia, musi być wzorowym gospodarzem, dbać o swoich domowników, dzieci swoje kształcić, by umiały na chleb pracować, szanować starszych, a co najważniejsza, by kochały Boga i bliźniego; to wszystko jest zadaniem uczciwego chłopca i obywatela. A jeżeli żyjemy w ten sposób, lub żyć tak pragniemy, to wówczas wszyscy śmiało możemy się nazwać ludowcami i uważać wybory nasze za wygrane.

Do tego wszystkiego, by spełnić obowiązki chłopca i uczciwego obywatela w społeczeństwie, potrzeba nam wiedzy fachowej, by poznać swoich dobrze życzących ludzi i na odwrót, by poznać swoich nieprzyjaciół, czyhających na naszą krawicę i otumanienie, by wydrzeć nam prawo lub też wykorzystać je dla siebie.

Oślawione centrum zaś, w którym podjął się Stojałowski otumaniania chłopów, liczy swoje siły inaczej i tak: mówi ono, że siły jego są bardzo wielkie, albowiem tłumy ludu pójdą z Centrum gdyż księża biskupi w tym celu już wydali swoje listy do proboszczów po parafjach z poleceniem odczytywania takowych z ambon kościelnych, księża zaś dodadzą do listów biskupich swoje zaklęcia i nawoływania, a pod grzechem śmiertelnym rozkażą surowo głosować za centrum, a tłumy nieświadome pójdą za rozkazem proboszczów, gdyż świadomych gospodarzy po gminach mało, więc centrum tym sposobem ma zapewnione wygranie wyborów.

Że centrum szczyci się poparciem Kościoła, tej naszej jedynej pociechy co do duszy, to do prawdy bardzo a bardzo bolesne. Listy biskupie już się rozpoczęły czytać po kościołach.

Że do listów pasterskich wolno dodawać nie tylko księżom proboszczom, ale i wikarym swoje przemówienia agitacyjne z ambon, otóż niech mi będzie wolno oprzeć się na przykładzie — i tak:

W dniu 17. lutego b. r. ks. wikariusz Kazimierz Kalicieński odczytywał z ambony w tutej-

szym kościele list pasterski, wydany przez Przew. ks. Biskupa Leona Wałęę, osnuty na tle ruchu wyborczego. W czasie czytania ks. K. dodawał swoje uwagi, przyrzekając, że się podejmie rozsprzedaż gazet pod kościołem (naturalnie pańskich), to znów, by się ludzie trzymali jedności i słuchali proboszczów w postępowaniu wyborczem. A tu — o dziwo, ani się ks. Kalicieński nie spostrzegł, że on rozwodzi się do kobiet, które nie mają prawa głosu, do dzieci i kilku mężczyzn, gdyż prawie wszyscy mężczyźni wyszli z kościoła, nie chcąc być uczestnikami szermierstwa politycznego w kościele.

Możebyście Bracia sądzili, że to byli ludowcy? — owszem nie; ale przecież dziś chłop już zaczyna myśleć o sobie i nie da się tak łada czem zbałamucić. Widzi co się koło niego dzieje.

Otóż czy zastosowałeś się ks. K. do nauki, opartej na Piśmie św., które mówi:

»Biada pasterzom, którzy gubią i rozszarpywają trzodę pastwiska mego — mówi Pan: Wyście rozprószyli trzodę moją i wygnaliście ją, a nienawidziliście ich. Otóż Ja nawiedzę na was złość spraw waszych.

*Jeremiasz 23. 1. 2.*

A teraz zwracam się do Was, Najprzewielebniejsze Duchowieństwo z uprzejmem zapytaniem, dlaczego Wy nas przed nadchodzącymi wyborami straszycie stosunkami Francji, a nie wyłuszczyście historycznie od zapoczątkowania tej wojny pomiędzy Duchowieństwem, a rządem Francuskim? — Nie daj Boże, by się coś podobnego u nas stało. A jeźliby to mogło nastąpić, to wina w Was leżeć będzie.

Sprawa ta godna jest zastanowienia. Gdyż tu rozchodzi się najwięcej o stosunki materialne, gdyż w samej istocie stanu rzeczy my za Wiarę św. gotowiśmy życie poświęcić. Jeżeli zaś my jako chrześcijanie katolicy, którzy stanowimy kościół słuchający, ubiegamy się o chleb doczesny, to mamy do tego wielkie powody, gdyż Wiara nasza uczy nas: »módl się i pracuj na siebie i przyszłe pokolenie«. Przysłowie zaś naszej wiary uczy nas: »w godzinie się śmierci spodziewaj, lecz na sto lat się przyczyniaj«. Człowiek zaś w każdym stanie winien wiedzieć obowiązki względem swoich przełożonych, ale wolno mu także wiedzieć obowiązki swych przełożonych względem niego, gdyż te zalety służą człowiekowi do przywiązania i szczeremu zaufania w miarę wzajemnego się obchodzenia ze swoim przełożonym.

To też my jako chłopci dziś jeszcze sąśmy bardzo posłuszni, lecz też dopatrujemy się, czy posłuszeństwo nasze jest w sumienny sposób pojmowane u naszych przełożonych, a tembardziej, że nareszcie w dwudziestym stuleciu dotarliśmy i do wiedzy o obowiązku naszych przełożonych względem nas. Że zaś widzimy tutaj bezprzekładność u pewnej części naszego duchowieństwa, a nawet lekceważenie sobie przestrogi Wiary św., które obowiązują naszych przełożonych, to też nie dziw, że nie chcemy być ślepymi wykonawcami.



Żeby zaś udowodnić jasno, postanowiłem tutaj przytoczyć pewne przestrogi wyjęte z „Prawd wiary i obyczajów” opartych wyłącznie na Piśmie św.

„Kapłani powinni się strzedz świeckich zatrudnień. Tak, iż się już kapłani nie około posługi ołtarza bawili, ale wżgardziwszy kościół i zaniechawszy ofiar, kwapili się na to, aby byli uczestnikami szermierstwa, niezbożnego widowiska i ćwiczenia w ciskaniu kamieniem. 2 Mach. 4. 14.

Żaden służąc żołnierką Bogu, nie wikło się sprawami świeckimi, aby się temu podobną, któremu się udał, bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażeby się przystojnie potykał. 2. Tim. 2. 4. 5.

Żaden nie może dwom panom służyć. Math. 6. 24.

Na innem miejscu jest napisane pod tytułem: „Kapłani powinni się strzedz zbytniego stania o rzeczy doczesne”.

Rzekł Pan do Arona: „w ziemi ich nie nie osiedzicie, ani oczęci między nimi mieć będziecie. Jam oczęć i dziedzictwo twoje w pośrodku synów Izraelowych. Num. 18. 20.

To mówi Pan przeciw prorokom, którzy kłają zębami swymi, a opowiadają pokój, a jeśli kto nie da czego w gębę ich, poświęcają wojnę. Przeto noc wam za widzenie będzie, i zajdzie słońce na proroki i zaćmi się dzień nad nimi. Mich. 3., 5., 6.

Nie skarbiecie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopywają i kradną, ale skarbiecie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Math. 3., 19., 20.

Tak, Przewielebne Duchowieństwo, my nie pozwolimy używać świątyni Pańskiej do celów politycznych i przeciw temu zaprotestujemy nawet do najwyższej głowy Kościoła.

A teraz drodzy Bracia, ramię do ramienia! Uświadamiajmy się przez czytanie gazet nam ohłopot przyohłotnych, nie dajmy się nazywać ciemnym tłumem, lecz pokażmy gnębicielom, żeśmy nie są ślepe narzędzia. Stańmy do walki jak jeden mąż, gdyż nie dla kogo, lecz dla siebie pracujemy te dwa miesiące, a da Bóg, że zwyciężymy, za co młodsze pokolenie wielbić nas będzie, żeśmy nie zaprzepaścili tak ważnej sprawy.

Łącząc serdeczne pozdrowienie dla wszystkich Przyjaciół, upraszam pana Redaktora o przysłanie 50 nrów „Przyjaciela” na szerzenie wiedzy.

Szczurowa dnia 18. marca 1907.

Stanisław Cholewicki, wierny syn kościoła.

## Młodym ludowcom pod rozwagę.

Stwierdzoną rzeczą jest, iż im bardziej nasi przeciwnicy na nas rzucają kamieniami czy to w piśmidłach swoich, czy też gdziekolwiek mogą, tem więcej dla nas stąd płynie pożytku, bo skutek jest taki, iż czytelników nie a nie się nie

zmniejsza „Przyjacielowi”, ale przeciwnie coraz więcej przybywa. Nasi wrogowie i przeciwnicy są zarazem naszymi dobrodziejami. Nie jeden więc ciekawy jest, za co to takie grzmoty na naszą gazetkę i poczytawszy, nie strasznego i przewrotnego nie znalazł — pyta. — O cóż to taki wrzask?

Otóż tym wszystkim ciekawym dociec przyczyny tego, o co nas ludowców posądzają — odpowiadam.

Przeszło 10 lat czytam „Przyjaciela” i od samego początku tak było, żeśmy nigdy nie mieli spokoju, tylko zawsze zjeżdżali się i radzili nasi przeciwnicy po to, aby obmyśleć środki, zwalozania nas, podjudzania na różnych miejscach i w różny sposób, a zawsze zaczynali od przywódców t. j. redaktora Stapińskiego i naszego pisarza Bojki. Ale że to są tacy ludzie, których trudno na złym uczynku złapać, a nie mogli się przeciwnicy obejść bez tego, aby przy zwalozaniu ich nie posługiwać się zarzutami, więc co obmyśleli? — Mówią: Powiedzmy, że Stapiński to bezbożnik, a więc wszyscy ci od „Nowego Dzwonka” fałszywej „Prawdy” i „Gazety nie-dzielniej” począwszy, a skończywszy na „Ruohu katolickim”, ich dzienniku krzykli — zgoda. A no odetchnęli teraz, bo przecież coś obmyśleli, a więc jak uchwalili, tak uchwałę trzeba wypełnić. Dalejże więc pisać wszędzie; Stapiński bezbożnik, nie chodzi do kościoła itp. po wszystkich pismach. Z początku, gdy zaczynałem czytać „Przyjaciela”, pilnie badałem czy nie napisze, gdzieby nie stawić kościołów, albo postawione każe może burzyć, bo jeżeli taki straszny wróg katolickiej wiary, to można się było wszystkiego spodziewać. Czytałem rok, drugi a tu o tem ani wspominku. Myślę więc: Aleście wymyśleli sztukę.

Zapyta się może który: No a za coż mogli takie brednie rzucić na niego, że bezbożnik? Otóż za to, że radził w „Przyjacielu”, aby księża mniej brali za pogrzeby, zapowiedzi, msze, śluby, więc za to został bezbożnikiem p. Stapiński, a przy nim każdy, kto czytał „Przyjaciela”.

Widząc, że to nie nie pomaga, a chłopie koło „Przyjaciela” się skupiają na dobre, biorą się znów wrogowie na sposób. Wiedzą oni, że plagą naszą są żydzi i że żydzi ohłopa kradną gdzie się da i że chłopie światlejsi mają do żydów z tego tytułu wstręt, więc aby zożydzić p. Stapińskiego piszą, a potem krzyczą i po zgromadzeniach, że Stapiński trzyma ze żydami. No, jeżeli tak — myślę sobie, — to ohyba chodzi do bóżnicy, a może i po żydowsku już mówi, bo przecież żeby tego nie pisał i przeszło tyle lat, a Stapiński, jak był katolikiem, tak jest i na żydowską wiarę nie przeszedł. No i na cóż się zdały tak głupie zarzuty?

W przeszłym roku przemawiał na zgromadzeniu w Krakowie p. Niemojewski z Warszawy. O! dla Boga! gwałtu ludowej wiary przewracając — krzyczą na zawsze centrowcy — bo z Niemojewskim trzymają, który miał coś napisać przeciw olwnego wierze. Tu się biedaczyska uoleszyli i



sobie będą mogli pozwolić wylać na nas swój jad nie nam nie szkodliwy. Lecz i tu sztuka się nie udała, bo Niemcewicz nie jest ludowcem — to raz, a po drugie — skąd to ma przychodzić do tego, aby za jakiegoś jego pisanie, o czem nikt nie wiedział, mieli być ludowcy odpowiedzialni? Niech sam odpowiada. No ale co to im szkodzi przekrócić kota ogonem.

Tak było od początku, gdym zaczął czytać „Przyjaciela“, że zawsze jakiś głupi, bezpodstawny zarzut musieli wynaleść, aby się ucieszyć. Pisali o nas, co pewno mogli i chcieli, gadali jeszcze więcej, ale to wszystko na nic się nie przydało, gdyż ludowcy pozostali ludowcami i prawdę każdemu, kto zasłużył na to, w „Przyjacielu“ drukowali, nie pytając czy to chłop, ksiądz, hrabia, starosta albo ktokolwiek. Tu się nie zwalcza stanów — jak piszą, ale złe jednostki działające na zgubę stanu chłopskiego.

Zatem młody Przyjacielu: Choćbyś słyszał czy to o sobie, czy o drugim, żeś taki, owaki, nie a nie sobie z tego nie rób, tylko przez życie moralne, uczciwe, trzeźwe, sprawiedliwe staraj się być pożytecznym sobie i chłopskiemu stanowi, a spełnisz obowiązek prawego Polaka i obywatela.

*Jan Sobek.*

## Jeszcze o ustawie łowieckiej.

Miżyniec, pow. Przemyśl. Wyczytałem w „Przyjacielu Ludu“ — że ustawa łowiecka nie wejdzie w życie tak, jak pragniemy my ludowcy. Bardzo boleśnie dotknęła mnie i wielu innych gospodarzy ta wiadomość, bo mamy aż po uszy tego polowania, tej całej ustawy łowieckiej. Zrobi ci szkodę dzik, pójdziesz do dworu, to powiedzą ci, że to dzik nie nasz, tylko przychodni, my za takie szkody nie odpowiadamy. Spuścisz psa w nocy, by cię strzegł przed złodziejem — zastrzelą, sami zaś spuszczaają psy na noc — ich psy mogą uganiać wszędzie — nikt go nie zastrzeli, bo to pies książęcy, albo jakiego lizunia dworskiego — który sobie na wszystko pozwala, bo ma za sobą dwór i dworowi liże łapy. Ale tobie „chamie“ nie wolno się odezwać na krzywdę rażącą — nie wolno ci psa spuścić w nocy, bo jak oddali się kilka kroków od domu, już czychają nań leśni, którzy dla marnego grosza, człowieka ze skóry by łupali. — Musisz słuchać wycia psa stojącego na uwięzi, mimo że w naszej wsi wściekliczny niema, spuścisz go, to znowu żandarm cię zapisze i siedź nędzarzu w areszcie.

Myszy tego roku poniszczyły zasiewy! — Rozpacz patrzeć na zasiewy, takie spustoszenie, pójdzie kot w pole, zastrzelą leśni, a jak nie ci lizunie, to sam leśniczy, kontrolor i inni, których tutaj, jak posiał. Powiadają, że koty straszą i niszczą zwierzyne, a to wy nie widzicie naszych, jakie tutaj pustki, jakie my będziemy mieć zbiory, dlatego, że wam się zachciało polowania! — Urządzacie sobie różne przyjemności na chłopskiej skórze, my dla waszych zachoierek mamy się wy-

zuć ze wszystkiego, mamy patrzeć na spustoszone pola! Nie wolno nam ani psa, ani kota utrzymać!!! Wyglądamy, jak ślepy światła, lepszych czasów, uginamy się pod brzemieniem ciężarów, jakie na nas zewsząd spadają!

O kiedyż nareszcie skończą się rządy kliki szlacheckiej?! Nie mamy słów podzięki dla posłów ludowych, zwłaszcza dla Stapińskiego za jego wystąpienia w Sejmie przeciw ustawie łowieckiej, temu molowi gryzącemu bez końca skórę chłopską.

My też bylibyśmy protest założyli przeciwko dotychczasowej ustawie, ale u nas nie wszyscy tak myślą, jak ja, u nas są tacy, którym zależy na tem, by były ciemności, by promyk światłości nie rozjaśnił nigdy umysłów chłopskich. U nas wszystko się da zrobić, byleby wójtowi dać litrę okowity i parę szóstek do kieszeni! — sprzedali by wszystko dla tej nieszczęsnej wódy. — Ale i u nas dadzą się słyszeć głosy oburzenia, bo co za dużo — jak mówi przysłowie. — to i świnię nie chcą!!!

O zbudźcie się z letargu ludzie — zrzucicie z siebie, to jarzmo, jakie Wam nałożono, wyrwijcie umysły Wasze z tej wiecznej obojętności, pracujcie, bo zbliża się czas wyborów, myślcie o tem, by wszedł do parlamentu ludowiec, bo on daje Wam najlepszą gwarancję, bo on z ludu, on będzie bronił Was, bo Was broniąc, broni siebie, bo on kochając siebie, kocha Was — bo w nim lud ma najlepszego ojca, najlepszego przyjaciela!

*Ludowiec.*

## Przygotowania do wyborów.

Komitety P. S. L. zawiązały w dalszym ciągu gminy: Świerkla z Długoleką, Dobczyce, Raciborsko, Równe, Rudnik, Gruszów, Globikowa, Kamienica górna, Globikówka, Smarżowa, Grudna dolna, Grudna górna, Bzianka, Stadło, Barcice polskie, Barcice niemieckie, Kopytowa, Kanna, Procisne, Podkamień, Gostwica, Malinówka, Jaszczejew, Strażów, Pasieka otfinowska, Wola batorska, Jamnica, Szydłowiec, Dymitrów duży, Obydów, Machnówka, Łęg ad, Partyń, Ostrów, Pysznica, Łętownia, Świebodzin, Pnikut, Gorzeń górny, Mięgisz stary, Nowiny, Siedacz, Wrzawy, Antoniów, Lipnica pow. Kolbuszowa, Rauchersdorf, Ruda, Luteza, Uście jezuickie.

Zaczernie, pow. Rzeszów. Odbyło się tu zgromadzenie publiczne. Antoni Paduch z pow. kolbuszowskiego, z gminy Brzostowej Góry w długiej, ciętej mowie wyjaśnił program P. S. L., zachęcając lud do zjednoczenia się w jedno Polskie Stronnictwo Ludowe. Następnie przemawiał J. Gurdak, P. Piechota, Walenty Tomaka z Rzeszowskiego, P. Garduk. Mówiono obszernie o wszystkich dolegliwościach chłopskich, wkońcu zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“ i zgromadzenie rozeszli się do domu.

*Piotr Gacek.*

Grabno, pow. Brzesko. Dnia 21 bm. odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym referowali p. Jan Juźkiewicz, prawnik i p. Józef Dudek.



naczelnik gminy Gwoźdźca i rada powiatowy. W dyskusji przemawiali Jan Tyndera młodszy i Jan Tyndera starszy z Rudki. Utworzono Komitet gminny P. S. L., do którego przystąpiło 52 gospodarzy. Na delegata wybrano Józefa Gostka. Postawioną rezolucję przez p. Jużkiewicza jednogłośnie uchwalono.

*Obecny.*

**Róża, pow. Pilzno.** Powiatowy Komitet wyborczy, którego przewodniczącym jest hr. Rej z Przyborowia, utworzony w Pilźnie dnia 10/III na komendę »Zdrady narodowej« (do którego wpisano na członków bez ich woli i wiedzy wielu włościan ludowców) zaczął od naszej gminy swą działalność. Przybył tu hr. Rej z kandydatem na posła drem Lewickim z Głobikówki dnia 19/III w celu zwołania zgromadzenia przedwyborczego, zapowiedzianego szumnymi afiszami i osobistym poprzednim objazdem kilku gmin okolicznych przez tych panów.

Jednak o dziwo! Zawiedli się. Na zgromadzenie to przybyli: hr. Łubieński, ks. dziekan Krośnieński z Zassowa i kilkunastu »cytrynowców« z Piotrem Kleszczem z Wiewiórki. Natomiast na zgromadzeniu zwołanem do Józefa Dunianowskiego, przez ludowców, stało się kilkanaście włościan. Obrady zagał St. Krzystofczyk z Borowej, przewodniczył Józef Zassowski z Zassowa, zastępcą był Maciej Ciołek z Wiewiórki, zaś sekretarzem Ign. Matraj z Dąbia. Poczem Adam Krężel z Przerytegoroboru, wykazywał zgubne rzędy kliki szlacheckiej, przez nadanie krzywdzących ustaw, zachęcał do wywalczenia lepszej doli dla ludu i wyboru na posłów do parlamentu ludzi dzielnych z pod ludowego sztandaru. Następnie udzielono głosu ks. drowi Krośnieńskiemu, który krytykował poprzedniego mówcę co do krzywdzących ustaw, jednak widząc, że nie trafia do przekonania, swą mowę prędko zakończył. Krężel następnie odpierał nieuzasadnione twierdzenie poprzedniego mówcy. — Potem hr. Łubieński twierdził, że szlachta już nie jest złą i wołał, by zgromadzeni udali się do miejsca, gdzie hr. Rej z drem Lewickim i swą grupką lizuniów obradowali. Lecz gdy mu przypominano ustawę o zgromadzeniach, i co go czeka, gdy spowoduje rozbiście wiecu, odszedł z ks. Krośnieńskim. Zabierali potem głos: St. Krzystofczyk, Józef Zassowski, Ign. Matraj, Prymakowski i inni. Na wniosek Krężła uchwalono rezolucję domagającą się powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich wyborów do Sejmu. Zaprowadzenia powszechnej asekuracji krajowej od ognia, ograniczenie wywozu drzewa za granicę. Po zamknięciu zgromadzenia chłopci z pieśnią »Jeszcze Polska nie zginęła« rozeszli się do domów — ciesząc się, że nas już setki świątłych, nieustraszonych szermierzy, że »zdrada narodowa« i »cytrynowcy« nie znaleźli tu popleczników, prócz kilkunastu tych wstrętnych i żarłocznych lizuniów, których później, gdy się nie poprawią, podamy do publicznej wiadomości z ich »życiorysami«.

W pochodzie za mandatem, przybyli hr. Rej i dr. Lewicki do Jastrząbki starej dnia 20/3, gdzie takim samym, jak w Róży sposobem zapo-

wiedzieli zgromadzenie, na które przybyło 3 osoby t. j. kierownik szkoły Gawroński, organista i jeden »cytrynowiec«. Ludowcy zwołali swoje zgromadzenie do domu Wal. Kapustki, na które przybyło do 200 włościan. Przychodzi również hr. Rej z drem Lewickim na zgromadzenie ludowców. St. Krzystofczyk zagaja obrady i proponuje wybór prezydium zgromadzenia w którego skład wchodzi: J. Prymakowski, Fr. Dumanowski jako przewodn., Jakób Machalski sekretarz. Przewodniczący daje pod uchwałę czy hr. Rej i dr. Lewicki mogą brać udział w zgromadzeniu? Zgromadzenie jednogłośnie uchwala, że nie życzy sobie ich udziału i że mają miejsce to opuścić. Wskutek czego z kiepską miną opuścili ci panowie nasze zgromadzenie, nie nie wskórawszy. Potem Adam Krężel skreślił odwieczną niewolę ludu, pokrzywdzenie w prawach, tamowanie oświaty ludowej i zachęcał do organizowania się pod sztandarem P. S. L. w celu wyboru na posłów ludzi tego stronnictwa; co zgromadzeni z zainteresowaniem i uwagą wysłuchali i oświadczyli, że solidarnie pójdą przy wyborze jak jeden mąż z ludowcem. Następnie przemawiali o sprawach bieżących: Jędrzej Mikrut, St. Krzystofczyk, Fr. Dumanowski i inni, podnosząc ważne i doniosłe dla ludu sprawy. Po uchwaleniu rezolucji takich samych jak i w Róży, zgromadzenie zamknięto i ze śpiewem »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Tak my sobie postąpili z tymi, co po nasze mandaty przyszli! Postąpicie tak wszędzie z nimi w kraju, a odechce im się dalszej wyprawy. Dość już tych krzywd jakie nam od wieków wyrządza stańczykowska klika.

*Uczestnik obu zgromadzeń.*

**Tarnobrzeg.** Dnia 10 b. m. odbyło się tu publiczne zgromadzenie ludowe przy udziale kilkunastu włościan w sali Rady miejskiej, zwołane przez posła Krempę i p. Ossowskiego z Wielowsi. Zgromadzenie zagał p. Ossowski, przewodniczył p. Ruzamski notariusz, zaś sekretarzem był Dr Hołubowicz. Przewodniczący udzielił głosu najpierw posłowi Krempie celem złożenia sprawozdania poselskiego. Poseł Krempa w blisko trzygodzinnem przemówieniu złożył sprawozdanie ze swej działalności do parlamentu i do Sejmu, które zgromadzeni przyjęli z zupełnem uznaniem i zadowoleniem. Następnie scharakteryzował stosunek Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sejmie i parlamencie do innych stronnictw i do obecnej »Rady narodowej« i objaśnił najważniejsze ustawy obowiązujące bez miłosierdzia włościan. Na interpelację odpowiedział jasno i dokładnie, a zapytany o rozwodów, odpowiedział, że ludowcy nie chcą rozwodów, zaś w sprawie wyborów do Sejmu stoi na stanowisku powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, co zgromadzeni z entuzjazmem przyjęli do wiadomości.

Gdy potem zabrał głos p. Ossowski i wygłosił bardzo starannie opracowany referat o zmianie ustawy budowlanej a zgromadzeni zażądali od posła Krempy urzeczywistnienia takiej ustawy, odpowiedział tenże, że jeżeli przy nadchodzących wyborach do Sejmu i parlamentu wejdzie więcej



posłów ludowych, to wszelkie ustawy muszą być zmienione na korzyść ludu.

Zabierali głos jeszcze pp. Puzio, Tomaszewski, Siomka i Haar, który spowodował okrzyki „hańba” pod adresem dra Surowieckiego, wicemarszałka Rady powiatowej, zaś p. Ossowski wygłosił dłuższą mowę, w której poddał surowej krytyce położenie włościan pod obecnymi rządami starszej braci — szlachty.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie posłowi Krempie votum zaufania i przewodniczący zamknął obrady. Wtedy poseł Krempa podziękował p. Ruzamskiemu za przewodnictwo, włościanom za liczne przybycie, zaś burmistrzowi p. Kolasieńskiemu i obywatelstwu tarnobrzieskiemu za udzielenie sali i po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła” i Bartoszu, zgromadzeni się rozeszli.

*Uczestnicy.*

**Dla szukających pracy.** W kwietniu b. r. przystąpi Wydział krajowy do wykonania drenowania gruntów w powiatach: Buczacz, Lisko, Przemysł, Dobromil, Rzeszów, Strzyżów, Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Wieliczka. Płaca akordowa, a mianowicie:

a) za wykop 1 metra bieżącego rowku do głębokości 1 m. 25 cm. — 6 do 10 groszy; b) za ułożenie 1 metra drenów — do 2 do 4 groszy; c) za zasypywanie 1 metra rowku — 1 do 3 groszy; d) za wykop 1 metra sześciennego ziemi z rowów odpływowych z rozplantowaniem 20 — 40 groszy. Przy tych cenach robotnik pilny zarabia dziennie 2 do 4 korony. Koszta podróży

koleją zostaną zwrócone tym robotnikom, którzy do końca pracy wytrwają. Narzędzia (łopaty i sztychówki) winni robotnicy mieć własne, albo też zostaną im zakupione za potrąceniem ratami z zarobku. Poszukujący pracy robotnicy czy to drenarze już wydoskonaleni, czy też ci, którzy się chcą tej pracy nauczyć, niech się zgłoszą listem pod adresem: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy, które im udzieli bliższych wyjaśnień i adresów kierujących robotami inżynierów.

### Ceny targowe:

Pszonica biała od 8:60 do 8:75, czerwona i żółta 8:35 do 8:65, żyto dworskie 7:05 do 7:30, targowe 6:75 do 8:30, węgierskie 7:45 do 7:90. Jęczmień browarny 7:80 do 8:10, do siewu 8:— do 8:50, na krupy 7:45 do 7:85. Owies dworski od 8:85 do 9:15, owies na paszę targowy od 8:70 do 8:80. Groch past. do siewu od 9:75 do 10:25, zwykły 9:50 do 10:25, pastewny 8:25 do 8:75. Fasola cukr. stara 14:50 do 15:—, długa 11:25 do 12:—, krótka 9:75 do 10:50, krasa 10:50 do 11:25. Bobik 7:40 do 7:80. Wyka 7:40 do 8:—. Rzepak zimowy 15:25 do 15:75. — Siemie lniane 11:75 do 12:50, konopne 11:75 do 12:—, Konieczyna nasienna czerwona od 55:— do 70:—, nasienna biała 35:— do 40:—, nasienna bez kan. 72:— do 76:—. Tymotka 25:— do 33:—, bez kanłanki 33:— do 37:—. Otręby pszenne 5:60 do 5:85. Mąka czerwona 6:50 do 6:70. Słoma żytnia 2:00 do 2:50. Siano zwyczaj. 2:10 do 2:40. Konieczyna pastow. 3:20 do 3:90. Otręby żytnie 5:75 do 5:85. Łubin żółty 5:90 do 6:50. Łubin nieb. 5:80 do 6:10. Fasola perlowa 13:50 do 14:50. Ziemniaki stołowe 2:50 do 3:—, Pęczak zwyczajny 11:20. do 11:70. Pęczak okrągły 12:40 do 12:00. Ceny notowano za 50 klg.

### Ceny bydła:

Woły opasowe od 82 do 84 k., krowy po 70 do 78 k., buhaje 80 do 84 kor. Cielęta po 62 do 68 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztukę po 28 do 42 k. Nierogacizną tuczną po 124 do 130 kor. za jeden centn. metr. rzeźnej wagi.

**Kupujcie ziemię.**

## Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

**kupił na parcelację dobra**

## Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo płenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykossne. Las materyałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacji agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

2-6

**Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**

„Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki”



**Zyski Banku parc. są własnością członków.**

**Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego  
przeciwncy ludowców uderzają na Bank.**

## **BANK PARCELACYJNY**

**z objął na parcelację dobra**

### **KIELANOWICE**

**w powiecie sądowym tuchowskim.**

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypiaszczyste nader płenne glinki o dobrem nachyleniu do słońca, a częścią niezależne równie nad rzeką **Biała**.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim **Burzynie**.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rzadca p. **Antoni Piasecki**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Majetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w **Zakliczynie**, gdzie go można zastać w poniedziałki.

5-6

**Dyrekcya Banku parcelacyjnego.**

**Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chłopci.**

## **BANK PARCELACYJNY**

**objął na parcelację dobra**

### **GLINNIK GÓRNY**

**w powiecie strzyżowskim.**

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei w **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniano do nabycia.

Wież przy trakcie głównym — **Fryszak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wnny **Jan Harnek**.

8-8

**Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**

**Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.**



**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupit na parcelację

**DOBRA**

**PODLESZANY I TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

5-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11a

kupit na parcelację dobra

**POGÓRSKĄ WOLĘ**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwa- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

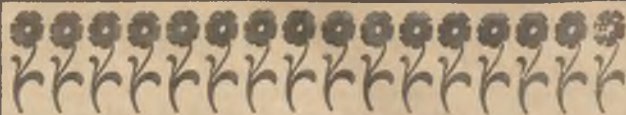
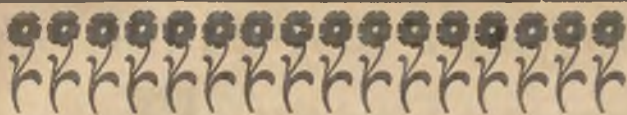
Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

5-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**





ZAŁOŻONY W ROKU  
1899 PRZY UDZIALE

**BANKU KRAJOWEGO**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

**parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,  
:: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych ::**

oooooooooooo

**BANK PARCELACYJNY** jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymywane.

**BANK PARCELACYJNY** sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

**BANK PARCELACYJNY** przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**RĘKOJMIA BANKU PARCELACYJNEGO** opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

**PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.**

**WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE** i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

**TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBIEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SVOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.**

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

**I. RADA NADZORCZA:** Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, radca powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

**Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:  
BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE BRAJEROWSKA, L. 11 A**

**TYLKO** te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

